

★ POKOLENIA

★ ODKŁAMYWANIE HISTORII O KOLNIE

★ PAMIĘTNIK NASTOLATKA

★ Rozmowy z KS. PROF. JÓZEFEM TISCHNEREM

★ TV i TV Sat

str. 4

str. 6

str. 10

str. 13

(wkładka)

KONTAKTY

47(628)

20 LISTOPADA 1992

CENA 3000 ZŁ

GABRIELA SZCZĘSNA



Maska

W dzień przed Wszystkimi Świętymi na grabowskim cmentarzu pojawiły się tłumy. Nie po to, by uporządkować groby swoich bliskich na święto zmarłych: ludzie żegnali Krystynę K.

W żałobnym kondukcie zabrakło jej najstarszego syna, 16-letniego Andrzeja. Już trzeci dzień przebywał w schronisku dla nieletnich, niedaleko stąd. Jako zabójca swojej matki.

cd. na str. 7

ZA LISEM...

Z
MARKIEM NOWICKIM
PREZESEM
ZARZĄDU HELSIŃSKIEGO
FUNDACJI
PRAW CZŁOWIEKA
rozmawia
Joanna Gospodarczyk

Piętno

str. 5

Fotoreportaż:
Gabor Lörinczy

str. 9

Upadek

KATARZYNA MAY

str. 8-9

KONTAKTY

KONTAKTY



W następnym numerze

pisza m.in.: **Joanna Gospodarczyk o płytowej aferze w Grajewie** * **Agnieszka Milewska o „miłosierdziu” w Kolnie** * **Gabriela Szczesna o bratobójcy z Łomży** * **Anna Cisoń o żonie bauera.**

Ponadto: walki o hospicjum ciąg dalszy, Jenki, ksiadz prof. Józef Tischner o objawieniach, jak rozkręcić własną firmę, pamiętnik nastolatka, TV i TV Sat.

PREZYDENT LECH WAŁĘSA na wniosek wojewody przyznał szereg wysokich odznaczeń państwowych zasłużonym w walkach z okupantem hitlerowskim oraz w walce o niepodległość. Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał Józef Galas, Krzyże Kawalerskie OOP – Franciszek Gosk, Franciszek Karwowski, Aleksander Wiśniewski, Konstanty Biedrzycki i Józef Poteraj, a Złote Krzyże Zasługi – Kazimierz Chodnicki, Stanisław Kalinowski i Eugeniusz Ogrodnik. Gratulujemy.

POLICJANCI, ŻOŁNIERZE I MIESZKAŃCY wsi Wdziękoń (gm. Zambrów) przeszło dobę poszukiwali zaginionej pod koniec ubiegłego tygodnia 2,5-letniej Joanny. Do poszukiwań wykorzystano także policyjny śmigłowiec z kamerą termowizyjną. Niestety, dziewczynkę znaleziono martwą. Utonęła w rowie melioracyjnym kilometr od domu.

ZAKŁADY MIĘSNE BUDOWANE W CZYZEWIE przez spółkę „Farm Food”, które mają być ukończone za pół roku, będą w stanie przerobić roczną podaż trzody chlewnej z całego województwa.

PARK IMIENIA JANA PAWŁA II powstanie w pobliżu kościoła Miłosierdzia Bożego w Łomży, w miejscu gdzie w ubiegłym roku Ojciec Święty celebrował nabożeństwo. Pierwsze drzewka zasadziła grupa prominentnych postaci województwa i diecezji.

W UROCZYSTOŚCIACH POŚWIĘCENIA SZTANDARU Oddziału NSZZ „Solidarność” w Wysokiem Mazowieckiem wzięli udział m.in. szef Regionu Mazowsze związku Maciej Jankowski i przewodniczący parlamentarnego klubu „Solidarności” Bogdan Borusewicz.

BLISKO 5,5 MILIARDA PRZYNIOŚLY w tym roku łomżyńskiej służbie zdrowia dobrowolne wpłaty (sprzedaż „cegiełek” i inne dochody). Pieniądze przeznaczone są na bieżącą działalność.

WÓJTOWIE Z ŁOMŻYŃSKIEGO i województw sąsiednich dowiedzieli się „Co wójt i samorząd gminy o polityce rolnej Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej wiedzieć powinien” na spotkaniu zorganizowanym w Łomży przez Polską Akademię Nauk.

NIE 7 A 3 MILIARDY będzie musiała zapłacić Łomżyńska Fabryka Mebli za „rozwód” ze swą byłą centralą w Białymstoku. Wojewoda Jerzy Brzeziński zapytany, jak udało mu się wyegocjować tak znaczny „upust”, tylko tajemniczo się uśmiechnął.

ZAKUPY DROBNEGO SPRZĘTU I MATERIAŁÓW, utrzymywanie transportu, zaopatrywanie w opał i żywność, opłaty za energię, telefony, wywóz nieczystości, zwalnianie z podatku od nieruchomości, to niektóre z form pomocy, jakiej udzielają gminy placówkom służby zdrowia w województwie. Praktycznie każdy samorząd stosuje którąś z form pomocy, a wyróżnia się Szczuczyn i gminy z rejonu Wysokiego Mazowieckiego.

AWANSE Z OKAZJI ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI otrzymało z rąk komendanta głównego policji 14 oficerów, a z rąk komendanta wojewódzkiego 69 podoficerów z województwa.

POD GROŻNYM TYTUŁEM „STRZYKAWKA” wydała pierwszy numer swojego biuletynu Okręgowa Izba Pielęgniarek i Położnych w Łomży. Przeważają informacje o bieżącej sytuacji środowiska.

O PRZYSZŁOŚCI CZERWONEGO BAGNA, zniszczonego w tym roku pożarem torfu, dyskutowali w Rajgrodzie naukowcy i praktycy leśnictwa i ochrony środowiska. W rejonie tym są całe polacie powalonych brzoź, a o tym czy

i jak je wykorzystywać ma zdecydować Rada Naukowa Biebrzańskiego Parku Krajobrazowego.

300-LECIE NADANIA PRAW MIEJSKICH przez króla Jana III Sobieskiego obchodzi w tym roku Szczuczyn.

CMENTARZ I OGRÓDKI DZIAŁKOWE chcą urządzić władze Zambrów na części ziemi byłego PGR-u w Porytem Jabloni, jeżeli obecny jej dysponent, Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa, mogłaby ją przekazać nieodpłatnie. Z kolei o część PGR-u w Kurowie zwrócił się do Agencji Zarząd Nadnarwiańskiego Parku Krajobrazowego.

AUTORKA KSIĄŻKI O KSIĘDZU Krzysztofie Kluku, Krystyna Marszałek-Młynarczyk, gościła w Ciechanowcu, którego jest honorową obywatelką.

JEDYNYM POLICJANTEM z makroregionu północno-wschodniego w ogólnopolskim finale konkursu na najlepszego w kraju policjanta z „drogówki”, był sierżant Tadeusz Karwowski z Komendy Rejonowej Policji w Łomży. W silnej stawce zajął 19 miejsce.

PAMIĄTKI I INSYGNIJA 33 PUŁKU PIECHOTY podarowali weterani tej jednostki, kontynuującą jej tradycję, żołnierzom ze Złocieńca.

RADNI ŁOMŻYŃSCY SĄ JESZCZE BARDZIEJ SUMIENNI, niż to niedawno podawaliśmy. Wymienieni Jadwiga Rosochacka i Jerzy Godlewski nie opuścili żadnej sesji nie tylko w tym roku, ale w całej kadencji. Stuprocentową obecność w tym roku ma jeszcze kilku radnych.

BŁĘDNA INFORMACJA, UZYSKANA W URZĘDZIE WOJEWÓDZKIM sprawiła, że nie dostrzegaliśmy wśród laureatów nagród im. Oskara Kolberga, wręczanych niedawno w Ciechanowcu, nikogo z naszego województwa. Tymczasem wieś Radziszewo Króle, gdzie mieszka nagrodzona za gobeliny i unikalne dywany dwuosobowe Zofia Murawska, leży w Łomżyńskim, a nie w Białostockim.

SIEDEM MILIARDÓW KOSZTOWAŁA nowa siedziba PKO w Zambrówie.

KOLEJNY NUMER „WIADOMOŚCI ROLNICZYCH”, wydawanych przez Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Szeplietowie, przynosi m.in. informacje o nowych regulacjach rządowych, dotyczących eksportu i importu produktów rolnych, dalsze informacje o ruchu 4H i, jak zwykle, porady praktyczne oraz informator o miejscach sprzedaży i cenach materiałów do produkcji w całym województwie.

ZEBRANIA WYBORCZE Łomżyńskiego Towarzystwa Przyjaciół Chorych „Hospicjum” pod wezwaniem Św. Ducha odbędzie się w czwartek, 19 listopada (godz. 13.00) w sali nad Pogotowiem Ratunkowym przy Szosie Zambrówskiej w Łomży.

PREZES POROZUMIENIA CENTRUM, Jarosław Kaczyński, odwiedzi Łomżę na zaproszenie Zarządu Wojewódzkiego PC. Otwarte spotkanie Jarosława Kaczyńskiego z sympatykami (i nie tylko) tej partii odbędzie się we wtorek, 24 listopada (godz. 17.00) w sali widowiskowej Domu Katolickiego przy ul. Sadowej 12.

„POLSZCZYNA MAZOWSKA I PODLASIA” będzie tematem sesji językowej z udziałem naukowców z Polskiej Akademii Nauk, Uniwersytetu Warszawskiego, Filii UW w Białymstoku i łomżyńskich, która odbędzie się 21 i 22 listopada w auli WSP przy ul. Kościuszki 3 (21 listopada od godz. 10, następnego dnia od 9.00). Sesja poświęcona będzie pamięci zmarłej w ubiegłym roku Heleny Czernekowej, inicjatorce utworzenia Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego im. Wagów.

MARTYNA JAKUBOWICZ Z KONCERTEM „Kołysz mnie” zaprezentuje się w sali widowiskowej Domu Katolickiego przy ul. Sadowej w Łomży 23 listopada (godz. 18.00). Bilety do nabycia w Regionalnym Ośrodku Kultury (Urząd Wojewódzki), pokój 217.

PREMIEROWE PRZEDSTAWIENIE „METAMORFOZY” zaprezentuje działający przy MDK w Łomży Czarny Teatr „Sivina II” 19 listopada (godz. 18.00) w Domu Kultury przy ul. Małachowskiego. Spektakl, z udziałem uczniów łomżyńskich szkół, wyreżyserowali Jarosław Antoniuk i Tomasz Brzeziński.

STATUS ODDZIAŁU uzyskało łomżyńskie koło Unii Polityki Realnej. Dyżury członków zarządu odbywają się we wtorki (godz. 18.00-19.00), w budynku MDK – DŚT przy ul. Małachowskiego w Łomży.

SPORTOWY KLUB TENISA STOŁOWEGO w Łomży wygrał swój pierwszy wyjazdowy pojedynek w I lidze z AZS-em Wrocław 6:4. Punkty dla łomżyńian zdobyli: Dymitr Pierwierziew i Wojciech Wysocki po 2, Maciej Tarnacki i debel Pierwierziew-Tarnacki po 1. Decydujący o zwycięstwie punkt zdobył Wysocki w ostatnim pojedynku meczu po dramatycznej walce.

LKS ŁOMŻA ZDOBYŁ PUNKT w piłkarskiej II lidze, remisując w Warszawie z Ursusem 1:1. Olimpia Zambrów przegrała kolejny pojedynek, tym razem u siebie z Bugiem Wyszaków 1:3. Nasze drużyny zajmują w tabeli dwa ostatnie miejsca.

PRZESZŁO 200 ZAWODNICZEK I ZAWODNIKÓW ze szkół podstawowych i średnich wzięło udział w mistrzostwach Łomży w biegach przełajowych, zorganizowanych przez Miejskie Stowarzyszenie Sportu Szkolnego. W swoich kategoriach wiekowych zwyciężyli: Anna Modzelewska, Agnieszka Okurowska, Justyna Korytkowska (wszystkie SP 5), Agnieszka Baran i Sylwia Chilińska (obie SP 10) oraz Anna Wawrzyniak (ZSBud.), a wśród chłopców – Karol Listowski (SP 10), Tomasz Siekierski (SP 7), Marcin Wyszulek (SP 1), Zbigniew Chajęcki (SP 10), Mateusz Walczak (SP 7) i Paweł Grygo (ZSDrzew).

TYLKO JEDNO ZWYCIĘSTWO ODDALI gościom łomżyńscy karatecy, w mistrzostwach miasta w teakwondo: Bogdanowi Kozłowskiemu z Olsztyna w wadze do 58 kg. W pozostałych kategoriach triumfowali łomżanie: Paweł Samul, Robert Laszkowski, Mariusz Cekała, Marek Wiśniewski i Paweł Chojński.

ZNAKI CZASU

• Lech Wałęsa tym chciał być przede wszystkim – charyzmatycznym przywódcą narodu. Cele polityczne można streścić w jedno: rządzić instytucjami państwa, jak rządził Komisją Krajową „Solidarności”, zaś nad Polską mieć władzę, jak miał nad „Solidarnością”, napisał w „Gazecie Wyborczej” Adam Michnik.

• Około sto spółdzielni mieszkaniowych zadłużonych jest w PKO o ponad 100 mld zł każda.

• W Polsce nałogowo pali 12 mln osób. W tym 4 mln kobiet. Potrzeby palaczy szacuje się na 100 mld sztuk papierosów.

• Dotacje państwowe do wody i ogrzewania mieszkań w Łomży wynoszą w tym roku ok. 100 zł, czyli więcej, niż wynosi całkowity budżet szkolnictwa i nauki.

• Po raz trzeci w tym roku w ciągu trzech lat obowiązują ustawy) Sejm znolizował bankowe.

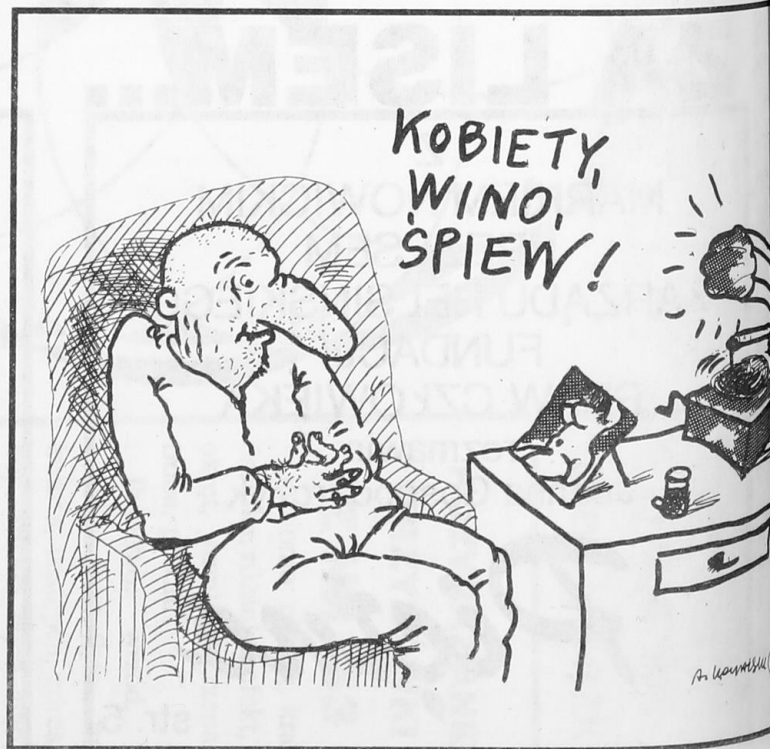
• Ponad 120 posłów (z UP, SLD, PSL) odpowiedziało na Unii Pracy i podpisało się projektem uchwały o przeprowadzeniu ogólnokrajowego referendum w sprawie aborcji.

• Do połowy października 1996 roku zgłosił 2 720 wniosków reparyacyjnych, z których 320 zostało rozpatrzone przez Komisję Majątkową. W 2/3 spraw przywrócono Kłomowskiemu prawa majątkowe, a pozostałe wnioski odrzucono, gdyż przekraczały ramy prawne ustawy.

• Efektem ok. 300 rozmów dywidualnych, przeprowadzonych w czasie III Forum Inwestorów z łomżyńskich przedsiębiorstw, są dwa umowy intencyjne i trzy umowy komercyjne.

SPISEK W SZOPIE

„Osoby prowadzące od 9 miesięcy śledztwo w sprawie „parowania” za 4 mld towarów twierdzą, że ich praca odparowała tylko część mactw. Kolejny dzień przynosi nowe poszlaki nazwiska, powiązania. – to fragment reportażu Joanny Gospodarczyk o największej tegorocznej aferze gospodarczej w Łomżyńskim, który zamieścimy w przyszłym tygodniu.



sa tym chciał
ystkim - cha
ódcą narodu
można streści
ytucjami państw
nisją Krajową
iad Polską mie
iał nad „Solid
„Gazecie Wybr
spółdzielni mie
nych jest w P
zł każda.
nałogowo pali
młn kobiet. Ro
y szacuje się na
apierosów.
państwowe do
nia mieszkań
y tym roku ok.
niz wynosi całor
wa i nauki.
eci w tym roku
lat obowiązuje
znawelizował
posłów (z UP
powiedziało na
podpisało się
ały o przeprow
wego referendu

BRODNI CIV NARODOWI

wa Komisja Badania
przeciwko Narodowi
- Instytut Pamięci
w Białymstoku pro
w sprawie zbrodni
przywrocono K
atkowe, a poz
no, gdyż przek
stwa Publicznego w
M.in. wiadomo, że
1946 roku w are
zdu zamordowany zo
anty Siedlecki ze wsi
ym uczestniczył
ębiorstw, są dw
zy umowy koop

PIE

o w sprawie „
h praca odk
si nowe posz
ażu Joanny G
gospodarze
tygodniu.

PRASZAMY

ni numer „Kontaktów”
porą ilość błędów wyni
po trosze ze... świętowania.
czne, wypadające w środku
kompletnie burzą stały har
pracy redakcji i drukarni.
zamy wszystkich zainte
i Czytelników m.in. za
nazwiska księdza Henryka
nazwanie zambrowskiej „ba
„Zamexem” zamiast „Zamte
zestawienie tytułów wypo
Józefa Tischnera „O
z recenzją Janusza Ber
zerzenia” na stronie 13 oraz
niedoróbki, które mogły
nić w czytaniu.

PROSILI NAS...

owinął Polskiej Prowincji
Pijarów w Krakowie - na
ję z okazji 350-lecia działal
onu na ziemiach polskich
Pieśni i Tańca „Łomża”
cert jubileuszowy z okazji
istnienia Zespołu
matolodzy łomżyńscy - na
ologiczne Andrzejki” z pro
naukowym, handlowym i
ujemy.

TRZY PYTANIA DO...

RYSZARDA MODZELEWSKIEGO, wojewódzkiego konserwatora przyrody.

- Wojewoda łomżyński zapowiedział utworzenie na początku roku Biebrzańskiego Parku Narodowego. Na ile zmienia się wówczas możliwości ochrony przyrody?

- Starania o utworzenie Narodowego Parku zaczęły się wiosną 1991 roku. Przez długi czas nie mieliśmy żadnej odpowiedzi z ministerstwa. Ostatnie wystąpienie wojewody (z września tego roku) poruszyło bardzo ważną kwestię, która unaoczniała się podczas letnich pożarów: te obszary nie mają swojego gospodarza! Co prawda Lasy Państwowe są właścicielami terenów leśnych, ale bagna nie mają wystarczającej opieki. Istniejący Park Krajobrazowy nie ma osobowości prawnej i nie może być ich właścicielem. Te uprawnienia będzie miał dopiero Park Narodowy. Teraz nasz projekt jest konsultowany w ministerstwie i prawdopodobnie na początku roku Park będzie powołany.

Mamy już siedzibę w odremontowanej szkole podstawowej w Osowcu. Oczywiście, przy tak niewielkim budżecie nie mamy dużych szans, żeby utworzyć w krótkim czasie znaczący ośrodek naukowo-badawczy. Ponieważ Park obejmuje obszary dwóch nadleśnictw: Rajgrodu i Trzciannego, pracownicy leśni będą zatrudnieni w Parku. Nadal będziemy propagować rolnictwo ekologiczne na obrzeżach parku, ale nie chcemy działać restrykcyjnie i karać rolników.

- Tymczasem trwa wycinka lasów w pień.

- Na szczęście obserwujemy spadek wycinki. Drewno jest bardzo tanie, zmalał popyt na ten surowiec. Drzewa wycinali ludzie przygodni, bowiem prawdziwi gospodarze nie decydowali się na tak radykalne wycięcie.

- Wydana niedawno mapa ptactwa bagien biebrzańskich wywołała wiele kontrowersji w środowisku ochroniarzy. Dlaczego?

- Przewodnik wydało Północno-Podlaskie Towarzystwo Ochrony Ptaków. Jest to bardzo staranna edycja, w kilku językach, z kolorowymi ilustracjami, na dobrym papierze. My mamy tylko jedno, ale bardzo poważne zastrzeżenie. Mapa wskazuje w kilku przypadkach, niemal dokładnie, miejsca lęgowe rzadkich gatunków chronionych. Autorzy twierdzą, że są to miejsca żeru, ale naukowcy, którzy bardzo dobrze znają te rejony, są innego zdania. Przewodnik był konsultowany z ornitologami niemieckimi, natomiast nie wypowiedzieli się przed drukiem naukowcy krajowi.

Może jednak w ten sposób zachęci się również polskich turystów do odwiedzania bagien. Te obszary są niedoceniane przez nas. Większość zwiedzających, to wycieczki z Niemiec, Holandii, Anglii.

Profanacja w Kolnie

W tydzień po Święcie Zmarłych na cmentarzu parafii rzymskokatolickiej w Kolnie nieznani sprawcy zniszczyli przy siedmiu pomnikach cokóły i krzyże, a przy ośmiu mogiłach wyrwali krzyże z ziemi.

Dochodzenie w tej sprawie prowadzi Komisariat Policji w Kolnie. W trakcie dochodzenia okazało się, iż latem

na tym samym cmentarzu miało miejsce podobne zajęcie, którego nikt nie zgłosił.

- Sprawców letniego aktu wandalizmu policja już ustaliła - informuje Zbigniew Puchała, rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej Policji - obecnie finalizuje się wykrycie sprawców ostatniej profanacji.



Z PRAWA NA LEWO

3

UNIA POLITYKI REALNEJ

Z lewa na prawo... a właściwie ku normalności. Bo czy normalną rzeczą jest, że państwo wykonuje za obywatela jego powinności? W normalnym państwie obywatel sam troszczy się o siebie. Sam wybiera sobie instytucję ubezpieczenia emerytalnego i zdrowotnego, leczy się u wybranego lekarza, wybiera dla dziecka najwłaściwszą szkołę (byle go było na to stać, ale o tym przy innej okazji), do pracy chodzi, żeby zarabiać pieniądze... czyli jak sobie pościelesz, tak się wyśpisz. A u nas?

W okresie rządów ekip satelickich Moskwy, czyli za komuny, władze sprawowały rządy nad wszystkim i wszystkimi. Państwo obywatela ubezpieczyło, pobrało sobie za jego podatek, zbudowało jemu fabrykę, obok (kominów) blok, przedszkole, szkołę, przychodnię, a on miał pracować (wykonać plan) i oglądać telewizję. A dla najwinniejszych wykonawców swoich planów dało talon. Przy okazji obywatel został ubezwłasnowolniony, bo taki był potrzebny w państwie totalitarnym. A że odbiło się to na kondycji gospodarki, to skutek mamy m.in. w postaci 50 mln dolarów długów, ale... skutki są bardziej opłakane, bo doszło do zburzenia podstaw rodziny. Zniknęło nam po drodze pojęcie i funkcja „głowy rodziny”. Zostały pomieszczone role kobiety i mężczyzny w rodzinie. Dziecko wychowywane jest przez przedszkole, szkołę, podwórko, a nie oboje rodziców.

Wiele można napisać o skutkach odziedziczonych po rządach komuny, ale istotniejszą sprawą jest wiedzieć: jak szybko przeskoczyć okres przejściowy od państwa totalitarnego ku normalności. Przede wszystkim musimy zacząć myśleć innymi kategoriami.

Na początek: dlaczego mam obowiązek ubezpieczenia się w ZUS-ie? Może inna firma zaoferuje mi korzystniejsze warunki. To znaczy wypłaci wyższą emeryturę od płaconych obecnie! Ile pieniędzy zostanie w kieszeni? A może te 45 proc. odkładać w banku?

I jeszcze jedno: to nie jest zamach na obecnych emerytów i rencistów, ale o tym przy innej okazji.

Unia Polityki Realnej

Koło w Łomży (Przypominamy: w rubryce „Z prawa na lewo” bezpłatnie zamieszczamy wszelkie materiały partii politycznych oraz organizacji społecznych i związkowych. Objętość nie powinna przekraczać półtora strony znormalizowanego maszynopisu. Zapraszamy.)

DYŻUR PAŃSTWOWEJ INSPEKCJI PRACY W „KONTAKTACH”

Drodzy Czytelnicy.

27 listopada (piątek), od godz. 13.00-17.00 w redakcji „Kontaktów” dyżurowali będą fachowcy PIP. Wszelkie zawiłości, dotyczące prawa pracy, zawierania umów, zwolnień, wypadków, odszkodowań itp. wyjaśnił będzie m.in. radca prawny J. J. Kowalewski. Zapamiętaj: piątek, 27 listopada.

KONTAKTY



Podpisał Sławoj Składkowski

Wieś Pasichy (gm. Grabowo), niewielka, kilkanaście chałup. I pięciu kawalerów.

– Niektórzy jak orły. Jak kwiat w pełnym rozkwicie. Niektórzy jak posągi. Albo jak ptaki tacy wspaniali. I co z tego. Dziewczyny ich nie chcą. Chcą do miasta. Taki czas? Moda taka? – zastanawia się Skrodzki.

U Skrodzkiego gospodarzy teraz syn Andrzej: szczupły, niewysoki, brodaty. Synowa Wanda właśnie smaży placki ziemniaczane.

Skrodzcy tu, w Pasichach, od dziada pradziada.

Dziadek, gospodarz na 36 hektarach, od samego Sławoja Składkowskiego dostał piękny dyplom i Krzyż Zasługi. Wisi ten dyplom w ramach w pokoju Wacława Skrodzkiego. „Nadaje Wacławowi Skrodzkiemu rolnikowi w Pasichach powiatu Szczurowskiego BRAZOWY KRZYŻ ZASŁUGI po raz pierwszy, za zasługi na polu podniesienia stanu sanitarno-porządkowego. Prezes Rady Ministrów – Sławoj Składkowski.” Po raz drugi nikt już nie nadać nie zdążył.

Nie rzuć kamieniem

Tęga zima była 1939 r. Rosjanie kazali zbierać i wozić kamienie na punkt zborny. Mielili je i budowali bunkry po lasach. Do dzisiaj te bunkry stoją. Wacław Skrodzki, senior, nie wyjechał. Miał swoją robotę, ważniejszą. Taaak? No to zabrali go do Suracha, w gminie zrobili pokazowy sąd i odstawili do Łomży.

Przyszło zawiadomienie: jeżeli ktoś zwiezie te kamienie w jednym dniu (wtorek po Zielonych Świątkach), to go wypuszczą. Pojechał szybko do krewnego do Skrody Wielkiej. Zwołali całą wieś, zebrali pełną furmankę. W punkcie zbiorczym kolejka. Popędził prosto do oficera: „Proszę przepuścić moją furmankę, bo ojciec w tuiumie siedzi”. „Przejeżdżaj!” Nauczycielka napisała „apelację” i z kwitem „od kamieni” zawieźli do Łomży. Następnego tygodnia ojciec zjawił się w domu.

A potem przyjechało NKWD. „Gdzie ojciec?”. „Nie ma”. „Niech jutro przyjedzie do Grabowa”. Poszedł pieszo (choć zawsze jechał furmanką) Spotkał kolegę. „Ty nie idź tam. Jeden od nas poszedł i już nie wrócił”.



– Trzy razy byłem sadzony. Trzy razy siedziałem. Ale nie ma we mnie nienawisci.

Wacław Skrodzki ma 74 lata. Mówi spokojnie. Ze boli go, że nie potrafi się ogarnąć. Ze rozpadła się „solidarność”. Ze kultura nie przepaszcza.

I nie więcej go nie boli w łosieci kraju.

– Mam ból własny. Niech boli tych, którzy rządzą.

Pokolenia

Posłuchał, matka go ukryła, wywiozła. Uratował się od Syberii. A był kulakiem.

Do NKWD też nie ma nienawisci. U nich na kwaterze byli Rosjanie. Do ludzi nie ma zarzutów: „To rząd stworzył takie zacofanie i taki terror”.

Ojciec zmarł w 1950 roku. Nigdy nie chorował, nie narzekał. W nocy poczuł się źle. („Oj, głowa boli”), wezwali doktora, księdza i na drugi dzień zmarł.

– I tak rolnikiem zostałem z konieczności – mówi Wacław Skrodzki.

Rok później się ożenił. Co dwa lata Bóg dziećmi błogosławił. Pięcioro na świat przyszło, pięcioro wyrosło.

„Gospodarstwo podejrzliwe”

Władza ludowa uparła się, by w Pasichach założyć spółdzielnię produkcyjną. Sercem miało być gospodarstwo Skrodzkiego. Bo było wzorowe. Oparł się. Więc w nocy przyjechali po niego. Zabrali niby za „kontyngenty”.

Powieźli furmanką do Kolna. Z Kolna „pod plandeką” do wię-

zienia, do Warszawy. A potem do fabryki betonu. Był słaby, po chorobie. Po śmierci ojca przeszedł trzy operacje, jedną cięższą od drugiej. Gdyby nie polityczni, to by przy tych betonach padł. Wyreżali go w robocie, a traktowano ich „jak chuliganów”. Po dwóch tygodniach otwarto bramę: „Jesteś wolny”.

Zaczął się bronić taktycznie: „Ziemia nie należy tylko do mnie, a do rodzeństwa. Podzielić ją na sześciu, to co to za kulacy”.

Nie minął miesiąc, znowu zabrali. I znowu przy betonie. Trzeci raz przejechał się do Białegostoku. Pracował przy budowie Komendy MO na Sienkiewiczza.

Wreszcie przyszedł 1956 r. Zaniechano rozkułaczania. Ale on już nie dowierzał. „Gospodarstwo było podejrzliwe”. Część ziemi sprzedał, część zalesił, żeby w oczy nie kłuła. Zostało 27 ha.

Ojciec był radnym kościelnym. Po jego śmierci on w Radzie Parafialnej zajął jego miejsce. Ksiądz poprosił, by poszedł do Surach i znalazł miejsce na na-

ukę religii. Ale nikt nie odstępował żadnego pomysłu. Więc zdecydował: dać w swoim domu. Był pięćdziesiątych i sześćdziesiątych na religię. Najpierw do szkoły do Surach. Wszyscy byli w szkole, byli zawsze. Potem w Surachach Zbigniew zlitowała i odstąpiła kanie.

Ręce

Kończyła się epoka. Ech, jak gospodarzył! Rozsprzedawał 13 i 15 ton. Wystawił maciory pod oceną padła bardzo dobrze. Zwł. Hodowców Bydła zaprasza na każde zebranie. Na wiosnę siedemdziesiątym drugim, brali stary, drewniany dom. Cyklop wykopał fundamenty, zniwa już mieszkali w nowym. Wygodnym, parterowym, z kuchnią, łazienką; trzy pokoje dole, dwa na poddaszu. Wzięli pożyczkę 90 tys. (3 proc. oprocentowania) na 20 lat. Po przyszła inflacja, nawet nie żę spłacają dług.

Mieszkał na kolonii, więc siał się sam elektryfikować. Płacił ponad 100 tys. Otrzymał pieniądze w tamtych czasach. – To były gospodarskie pieniądze – powiada – na wszystko starczyło.

Dzieci rosły, pokończyły średnie. Najstarszemu poszedł dom w Łomży. Wszyscy pomagali przy budowie.

Bo jego dzieci ręce mają na ramionach, a nie przy czterech literach, śmieje się dumny.

Był radnym i przewodniczącym GRN. Wybrali go zaocznie. Dziwił się, bo przecież skończył. „Ty musisz bronić swoich spraw”. Co działo? Kłótnie do budowy nowej szkoły w Surach, do dzisiaj nie stoi. Został ten Złoty Krzyż i Krzyż Kawalerski, nie wie. Mówi, właściwie za nic.

„Stop”

Syn Andrzej z żoną Wanda (troje dzieci, najstarszy 9 lat) mają już nową stodołę i mają o nowym chlewie. W stodołę jest 60 sztuk świń, a mogłoby być i trzysta. I marzą jechać o zachodnim wozie na miasto malucha.

Ale na razie „stop” dla syna.

– Żyje się bieżąco – mówi Andrzej, kończy jeść placki i biegnie do roboty.

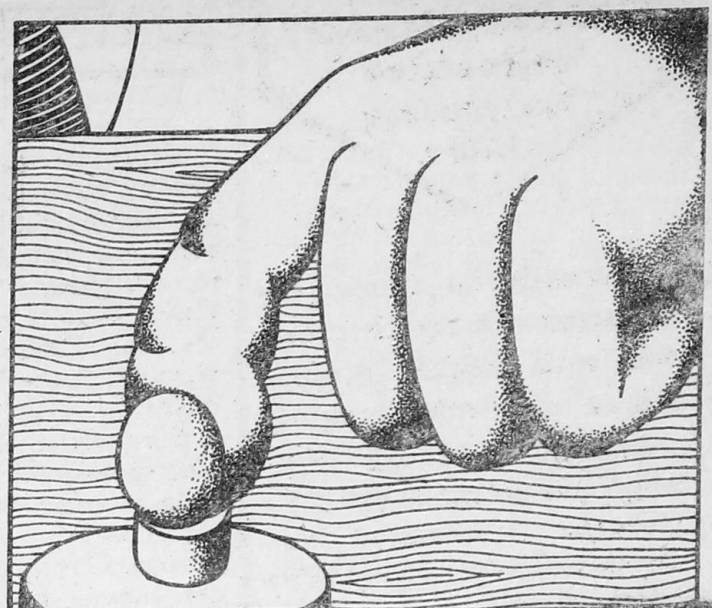
ALICJA NIEDŹWIECKA



Z
MARKIEM NOWICKIM
prezesem
Zarządu Helsińskiej Fundacji
Praw Człowieka
rozmawia

Joanna Gospodarczyk

PIĘTNO



– Są koledzy, dla których kwestia praw i wolności człowieka jest nadal ważna. Są też ludzie, po których widać, że hasło „prawa człowieka” traktowali koniunkturalnie, że było to poręczne narzędzie do walki z władzą. Teraz, kiedy sami ją zdobyli, odrzucili je i zwracają w przeciwnym kierunku.

– Czy jednak nadal tak skrupulatnie, jak kiedyś, patrzycie na poczynania władzy?

– Staramy się być konsekwentni, choć jest to trudniejsze, bo dotyczy naszych kolegów. Bywa, że komisje sejmowe proszą o opinie na temat zgodności projektu ze standardami prawnymi. Czasami uda nam się ich przekonać. Częściej jednak nikt nas o zdanie nie pyta. Dlatego sami podglądamy, co dzieje się w Sejmie, piszemy ekspertyzy. Czasami wygrywamy.

W czasach stanu wojennego pisaliśmy o wszystkim, teraz zajmujemy się kilkoma tematami, które dokładnie badamy. Nasze obecne sprawozdania dotyczą warunków więziennictwa, problemów uchodźców i mniejszości narodowych oraz praw człowieka do sprawiedliwego procesu. Wkrótce zajmiemy się opracowaniem zagadnienia człowiek a służba zdrowia oraz prawami dziecka i kobiet.

– Co zmieniano się na korzyść Polski w prawodawstwie od czasów PRL?

– Wiele rzeczy przeszło korzystne zmiany, ale były to sprawy drugorzędne. Natomiast nie zostały zmienione pierwszorzędne kwestie. Politycy przygotowali małą konstytucję, ale służy ona do porządkowania władzy na górze, nie jest natomiast ważna dla zwykłego obywatela. Nadal żyjemy w kraju, w którym konstytucja nie gwarantuje prawa do sprawiedliwego procesu, prawa do życia, do prywatności. Są to elementarne prawa! Jest za to wiele zapisów, jak np. „każdy ma prawo do pracy, do godnego wyżywienia”, czyli fikcyjnych, nie-realnych i nieegzekwowanych deklaracji. Ciągłe nie można wziąć konstytucji, iść z nią do sądu i oskarżyć państwo o to, że łamie zagwarantowane prawa.

Dopóki nie będzie przyjęta przez Polskę Karta Praw i Wolno-

ści, dokument, który określałby prawa samotnej jednostki wobec potężnej maszyny państwa, dopóki nie będzie to egzekwowane w sądzie, dopóty będziemy żyli w kraju, w którym bardzo mocno będzie odcisnięte piętno ostatniego półwiecza.

– Niektóre projekty prawne mają niewiele wspólnego z prawodawstwem międzynarodowym. Czy przygotowywana restrykcyjna ustawa antyaborcyjna mieści się w europejskich standardach?

– Wokół ustawy antyaborcyjnej narosło wiele nieporozumień. Niestety, nie było sensownej, rzeczowej dyskusji. Udało nam się, wspólnie z organizacją „Lekarze Świata”, zorganizować spotkanie obu stron, ale było już za późno na konstruktywne wnioski.

Trzeba przypomnieć, że w krajach Europy Zachodniej aborcja podlega różnym ograniczeniom (liczy się okres ciąży, przyczyny). Nie ma jednak ustawy, która nie zostawiałaby furtki. Oczywiście, wszędzie lekarz dokonujący zabiegu przerywania ciąży w 8 miesiącu będzie karany.

W tym restrykcyjnym projekcie połączono dwie rzeczy: aborcję jedynie w przypadku, gdy życie matki jest zagrożone i karną odpowiedzialność matki oraz lekarza, w sytuacji, gdy nie ma sensownego dostępu do środków antykoncepcyjnych, zorganizowanej edukacji seksualnej i systemu opieki nad samotną matką. (Przykładem na to ostatnie było uchwalenie równych podatków od rodzin pełnych i osób samotnie wychowujących dzieci.) Widząc te oszalałe emocje z obu stron jeszcze się nie wypowiadał w tej kwestii, ale zrobimy to, gdy projekt będzie gotowy. Jesteśmy przeciwni obu skrajnym stanowiskom. Sądzę, że autorzy restrykcyjnego projektu nie są przekonani do swoich pomysłów, bowiem jeśli uznać aborcję za morderstwo zamierzone, wystarczyłoby dokonać interpretacji kodeksu karnego i wymierzać odpowiednio wysoką karę. Po co odrębna ustawa?

– A lekcje religii w szkołach? Czy nie łamią prawa do wolności wyznania?

– Byliśmy zaniepokojeni sposobem wprowadzenia religii (ak-

tem prawnym niższego rzędu). Oczekiwaliśmy, że dyskryminacja w szkołach będzie większa, na szczęście tak się nie stało. System nauczania religii zaproponowany przez MEN jest podobny do systemu np. w Wielkiej Brytanii, z tym że oni mają wieloletnie doświadczenia demokracji.

Nauczanie religii w szkołach nie jest zdrożne, ale nas niepokoi wprowadzony zapis stopnia z religii na szkolnym świadectwie. Jest to złamanie podstawowego prawa człowieka do prywatności, do zachowania w tajemnicy przekonań, wiary i pochodzenia. Żaden urzędnik państwowy nie ma prawa zadawać mi pytania o moje poglądy, a wiedza o tym nie może mu do niczego służyć, bo jest przecież zakaz dyskryminacji. Świadectwa ze szkoły są potrzebne przy przyjmowaniu do pracy, na studia wyższe, a przecież każdy ma prawo do zachowania w tajemnicy swoich przekonań. Ta sprawa pozostaje więc w kolizji z prawami wolności i zakazem dyskryminacji.

– Po wprowadzeniu restrykcyjnych praw Polska może przekształcić się w archaiczny, dziwny kraj. Czy nie odbije się to na kontaktach gospodarczych, jeśli biznesmeni zachodni nie będą chcieli do nas przyjeżdżać?

– Biznes jest biznes, nie będzie więc to przeszkadzać. Co innego sytuacje grożące wybuchem społecznym, strajki. Te ustawy wpłyną jednak na powszechną opinię o naszym kraju.

– Czy każdy może zgłosić się do Fundacji z prośbą o pomoc?

– Niestety, nie prowadzimy indywidualnych spraw, ale możemy pokierować do odpowiednich instytucji. Prosimy również o kopie dokumentów, bo czasem z jednostkowej sprawy rodzi się szerszy problem, którym się zajmujemy.

Niedawno Sejm ratyfikował Europejską Kartę Praw Człowieka. Daje to możliwość odwoływania się do Sejmu przy Radzie Europy w Strasburgu. Sprawy tam prowadzone są skuteczne, ale na rozpoczęcie procesu czeka się około trzech lat. Rada Europy ma możliwość wpłynięcia na zmianę prawa, jest to jednak kwestia przyszłości.



Kilkadziesiąt tysięcy ludzi przez rok będzie miało pod ręką adres Twojego sklepu lub Twojej firmy!

Redakcja tygodnika „Kontakty” już po raz drugi przygotowuje „Informator handlowo-usługowy województwa łomżyńskiego”.

„Informator” wydany zostanie w formie specjalnego dodatku (broшура w trwałe okładce) i otrzyma go bezpłatnie każdy Czytelnik naszego pisma. Posiadać będzie przejrzysty układ graficzny oraz branżowy. Koszt zamieszczenia w „Informatorze” podstawowej informacji – 75 tys. zł. (niżej druk zgłoszenia, który należy wypełnić). Istnieje także możliwość szerszej reklamy Waszej firmy: koszt 1 strony (16,5 x 23,5 cm) – 2,5 mln zł. Do informacji podstawowej należy wówczas dołączyć treść reklamy (znak firmowy, opracowanie graficzne według życzenia itp.) z zaznaczeniem jaką powierzchnię pragną Państwo na nią przeznaczyć.

Zlecenie na umieszczenie w „Informatorze” podstawowej informacji oraz treść anonsu reklamowego z załączonym pocztowym dowodem wpłaty prosimy przysłać do redakcji: „Kontakty”, Al. Legionów 7A, 18-400 Łomża. Przyjmuje je również Biuro Ogłoszeń „Kontaktów”.

Zgłoszenia tylko do 15 listopada 1992 r.!

Zlecenie umieszczenia
informacji podstawowej
(wzór)

.....
nazwa zakładu

.....
zakres działania

.....
nazwisko właściciela itp.

.....
adres

.....
nr telefonu, godziny otwarcia

(Np. „Styl”, krawiectwo damskie i męskie, Jan Kowalski, ul. Wspaniała, Łomża, tel. 22-22, czynne od 8.00 do 15.00.)

UMAWIAJ SIĘ NA PIŚMIE!

Młody robotnik (żona, troje dzieci), zatrudniony w prywatnej firmie budowlanej w Białymstoku, stracił równowagę i poleciał głową w dół z drugiego piętra. Poniósł śmierć na miejscu. Umowa-zlecenie opiewała na okres od 1 do 30 października 1992 r.

Okręgowa Inspekcja Pracy w Białymstoku włączyła się do wyeksklowania roszczeń. W tym wypadku było to możliwe, bo umowa-zlecenie obejmowała 30 dni. Umowa do 30 dni (np. na 25 dni, czy 29), nie gwarantuje żadnych świadczeń. Żona i dzieci nie mogą liczyć na żadne odszkodowania i renty powypadkowe. Rodzina robotnika z Białegostoku miała więc szczęście w nieszczęściu.

Pracodawca, który nie zabezpieczył rusztowań pod względem bhp, został ukarany 4-milionowym mandatem. Mandatami ukarano też 10 skontrolowanych firm budowlanych w Grajewie i

Zambrowie. W żadnej nie stwierdzono prawidłowych warunków bezpieczeństwa przy robotach budowlano-montażowych.

Wysokość odszkodowania w wypadku śmierci przy pracy wynosi (jednorazowo) ok. 58 milionów złotych. Otrzymuje je współmałżonek i dziecko. Na drugie dziecko przysługuje dodatkowo 11 milionów. Niezależnie od tego nieletnie dzieci i bezrobotny współmałżonek mają prawo do renty.

Warunki umowy powinno się zawsze bezzwłocznie potwierdzić na piśmie – mówi Józef Kowalewski, radca prawny w Biurze Terenowym Okręgowego Inspektora Pracy w Łomży. – Leży to w interesie pracownika, a ponadto tak nakazuje Kodeks Pracy.

Na podstawie danych Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego w pierwszym półroczu w Łomżyńskim doszło do 225 wypadków (w roku ubiegłym w tym

samym okresie 264), w tym 48 śmiertelnych (w roku ubiegłym 47 śmiertelnych). Na statystykę także przepisy. W roku nie istniał obowiązek zgłaszania wypadków w firmach prywatnych (przepis wchodził w życie 1 stycznia 1993 r.). Wówczas, gdy go było prywatnych zakładów, teraz prawo obowiązuje firmy.

Zmieniła się też interpretacja „wypadku ciężkiego”. Poprzednio za taki przyjmowano powódź 28 dni. Obecnie zaliczany jest do ciężkich, gdy woda trwałe uszkodzenie (a także oszpeccenie, choroba, niepełność itp.). Wcześniej też inspektorzy Państwowej spekcji Pracy często musieli ryfikować klasyfikację wypadków w protokołach powypadkowych. W pierwszym półroczu 1992 r. 16 ciężkich wypadków, a w tym tylko cztery.

Przyczyny śmierci przy pracy są te same: brak zabezpieczeń, nadzoru, przeszkolenia, a także lekceważenie przepisów, samowolne wywieranie się, brawura. (an)

ODKŁAMYWANIE HISTORII

ści biorącej udział w pogrzebie.

Napis na głazie w okresie 48 lat PRL był kilkakrotnie niszczone i skuwany. Przykryto go w końcu solidną płytą betonową z tekstem: „Grób nieznanego żołnierza”. Starano się zasłonić prawdziwą historię naszego narodu. Płyta ta kilkakrotnie była zrywana i na nowo coraz silniej przymocowywana. W końcu w 1981 r. „fałszywkę” usunięto i zniszczono. Odsłonięty napis widnieje w szacie wykonanej w 1920 r.

Pomnik, jak i jego otoczenie, były bardzo mocno zdeformowane. Krzyże i kwatery poległych zarosły chwastami, cokoł betonowy skruszał. Widok był żalony, niegodny pamięci pogrzebanych tam bohaterów.

Dlatego też z inicjatywą Urzędu Miasta i NSZZ „Solidarność” oraz Koła Światowego Związku Żołnierzy AK podjęto decyzję o odrestaurowaniu pomnika-grobu. Projekt techniczny wykonał nieodpłatnie architekt Tadeusz Butler, pochodzący z Kolna emeryt, mieszkający obecnie na stałe w Gdyni. Po pozytywnym zaakceptowaniu i zatwierdzeniu projektu przez Wojewódzkiego Konsultora Zabytków w Łomży w wrześniu przystąpiliśmy do nowości pomnika. Prace zostały zakończone w ostatnich dniach października.

11 listopada pod pomnikiem odbyły się uroczyste obchody Święta Niepodległości.

JÓZEF STANISŁAW SZYMANOWSKI
burmistrz Kolna

PARLAMENT W SZKOLNEJ ŁAWIE

Czym jest i czym powinien być samorząd szkolny? Jak reprezentować sprawy uczniów? W jaki sposób skutecznie bronić interesów szkolnej społeczności? Czy istnieć tylko po to?

Na pytania te (i nie tylko) szukali odpowiedzi przedstawiciele samorządów uczniowskich, którzy zjechali z różnych stron kraju do łomżyńskiego I Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki na I Zjazd Samorządów Uczniowskich „ogólniaków”, zrzeszonych w Towarzystwie Szkół Twórczych. Towarzystwo skupia szkoły podstawowe i średnie, w których nauka i wychowanie nie ograniczają się wyłącznie do ministerialnego programu. W tych placówkach stawia się na innowacje edukacyjne, pedagogiczne zarówno nauczycieli, jak i uczniów. Nie wszystko przecież zależy od pieniędzy.

Wraz z demokracją nadchodzi czas demokracji także dla samorządów uczniowskich. W zapomnienie muszą odejść

samorządy „gablutowe”, zgadzające się ze wszystkim i wszystkimi. Dzisiejsza szkoła ma być miejscem wymiany poglądów, szczerzej dyskusji, partnerstwa między nauczycielami i uczniami. Takie są życzenia obu stron. Samorząd szkolny staje się więc swoistym parlamentem, rzecznikiem spraw uczniowskiej społeczności w każdej dziedzinie szkolnego życia.

Prof. Julian Radziewicz z Wyższej Szkoły Pedagogiki Specjalnej w Warszawie podzielił się z uczestnikami Zjazdu swoimi spostrzeżeniami na temat tej formy szkolnej demokracji. Wszyscy zgodzili się z tym, że dobrze funkcjonujący samorząd, to najwartościowsze nauczanie życia społecznego. A co to znaczy dobry? „Porządkowy”, czyli dbający wyłącznie o estetykę szkoły i otoczenia? „Zabawowy”, czyli urządzający tylko dyskoteki? „Korepetycyjny”, czyli zajmujący się jedynie pomocą w nauce słabszym? Dobry samorząd nie wyręcza we wszystkim swoich

wyborców; to taki, który jako ich reprezentacja, pracuje dzięki nim. Prawdziwy samorządność, w każdym wymiarze, umiejętność podejmowania decyzji i odpowiedzialności. Uczestnicy Zjazdu zgodzili się z jednym: szkoła może być wiecznym kabaretem, a samorząd organizacją istniejącą wyłącznie po to, by umilać uczniom życie przez dyskoteki i inne rozrywki. Samorząd konkretne zadania, a nie sprawozdania i protokoły, z których nic nie wynika.

Nasz samorząd nie jest ani „korepetycyjny”, ani „porządkowy”, ani „zabawowy” – mówi Agata Frączek, przewodnicząca Samorządu Uczniowskiego łomżyńskiego „ogólniaka”, gospodarza Zjazdu. – Mamy świadomość, że powinniśmy być pośrednikiem między nauczycielami i uczniami, tak staramy się pracować. Nikt nie wątpliwości, że samorząd jest uczniom potrzebny. Z różnych powodów: dla poczucia bezpieczeństwa w szerokim pojęciu, dla tyfikacji ze szkołą (nie tylko ze względu na tarczę), możliwości działania w różnych dziedzinach szkolnego życia. Mamy pewne osiągnięcia. I nasi nauczyciele, uczniowie widzą, że nie jesteśmy biernymi, że zawiązujemy to przede wszystkim siłą argumentów. Na tym przede wszystkim opiera się prawdziwa demokracja. (gab)



...brakowało mu pieniędzy. Ostatnio zadłużył się u...
...na dwieście pięć...
...Czas mijał, a on...
...ani grosza.
...zwykle, zaterkotał...
...miał iść do pracy.
...odczekał chwilę, lecz...
...nie wstawał, poszedł go...
...państwowych...
...gdy go two...
...wanych zak...
...o obliuguje...
...się też inter...
...żękiego". Po...
...przyjmowa...
...obsencję chor...
...ni. Obecnie wy...
...do ciężkich, g...
...e uszkodzenie...
...ecenie, choroba...
...a na nią roboczą bluzę...
...łodność itp.).
...zy Państwowej...
...często musza...
...asyfikację wy...
...h powypadkow...
...półroczu 1991...
...ypadków, a w...
...śmierci przy...
...same: brak...
...adzoru, przeszk...
...kceważenie spr...
...samowolne za...
...prawura. (an)

TORII

...z inicjaty...
...a i NSZZ „S...
...Kola Świąto...
...ierzy AK pod...
...odrestaurowa...
...bu. Projekt te...
...nieodpłatnie...
...sz Butler, pod...
...emeryt, mieszk...
...a stale w Gdyni...
...tym zaakcepto...
...rdzeniu projek...
...dzkiego Konse...
...ów w Łomży...
...stapiliśmy do...
...ka. Prace zosta...
...ostatnich dn...

...pod pomnik...
...roczyście obch...
...egłości.
...EF STANISŁA...
...SZYMANOWSKI...
...burmistrz Kol...

...który jako ich rep...
...zięki nim. Prawd...
...każdym wymiarze...
...owania decyzji i b...
...działności. Uczest...
...z jednym: szkoła...
...i kabaretem, a sam...
...tniejącą wylicznic...
...niom życie przez...
...rzywki. Samozad...
...a nie sprawozda...
...nie wynika...
...nie jest ani „korep...
...owy”, ani „zabawo...
...czek, przewodnic...
...wskiego łomżyński...
...arza Zjazdu. - Ma...
...winien być postr...
...dziwieli!”
...ucielami i ucznia...
...ucować. Nikt nie...
...rząd jest uczniom...
...owódów: dla poc...
...erokim pojęciu, d...
...nie tylko ze wzgl...
...ci działania w róż...
...i nasy. Mamy p...
...i nasi nauczyciele...
...nie jesteście bier...
...amy to przede ws...
...w. Na tym przede...
...demokracja. (gab)

chowawczych. Choć stać go było na lepsze oceny, uczył się „średnio”. Nie bez powodu. I nauczyciele, i uczniowie wiedzieli o jego licznych obowiązkach wobec młodszego rodzeństwa. Przewijał, karmił, prał, sprzątał, nawet chodząc na spacer.

– Ale to nie był typ samotnika – twierdzi Jerzy Wysocki.

– Zawsze kręciły się koło niego młodsze dzieci, choć tak bardzo chciał dorównać rówieśnikom.

Chodziło głównie o pieniądze. Wszyscy znają sytuację rodziny K. nie od dziś. Ojczym Andrzej K. od lat pracuje w miejscowym POHZ-ecie jako dojarz. Obecnie zarabia około 2,3 mln zł miesięcznie. Matka zajmowała się domem. Doraźna pomoc finansowa nie rozwiązuje problemu.

Dlaczego zabił?

– Znałam go dobrze. Zaharowany od rana do nocy. Może się

„Róbta co chceta”, „Sex”, „Murder”, „Art”. Na głowie „irokez”: kilka zlepionych jak drut-kosmyków na czubku głowy. Jeszcze do niedawna prawdziwy szok dla grabowian.

– Najlepiej trzyma się na krem do golenia – wyjaśnia „Słoń”.

Wszystkie opinie o sobie ma gdzieś. Jest przecież punkiem. Słuchają „Sedesu”, „Defektu muzgów”, „Moskwy”. We trzech. Bo tylu punków, jego zdaniem, liczy Grabowo.

Punk, to wolny człowiek. Nikt nie ma prawa nim rządzić. I właśnie dlatego wytrzymał w „zawodówce” zaledwie kilka miesięcy; „z powodu konfliktu z instruktorem”.

Ideologia punków jest jasna: bić, ale nie zabijać.

– Uderzyć mogę rapowca – tłumaczy „Słoń”. – Powód? Na przykład „gibają się”, a my cho-

polecą gdzieś szyba. Bo „margines” to ten, co nie mówi „dzień dobry”, nie chodzi do kościoła, nie uczy się...

– I dlatego bardzo się zdziwiłem, że dyrektor GOK-u pożyczył mi gitarę – wtrąca brat „Słonia”. – A jakie my tu mamy rozrywki? Tylko knajpę, bo w domu kultury nie ma dla nas nic do roboty.

Ich matka też jest „pod ostrzałem”. Wie. Ona także wyłamała się spod obowiązującego w Grabowie modelu mężatki: domowej kury w garsonce z krępliny.

– To nie mój styl – mówi.

Andrzej był ministrantem. W wieczór poprzedzający zabójstwo matki miał służyć do mszy świętej. Co prawda przyszedł do kościoła, ale na kilkanaście minut przed nabożeństwem odłożył komżę. W drzwiach kościoła czekał na niego kolega. Jeden z „trefnych”, z którymi przestawał. „To tacy, co to ich samych w zakrystii nie można zostawić”, wyjaśnia ksiądz Jan Rogowski, proboszcz grabowskiej parafii. Zresztą, Andrzej zachowywał się tak nie po raz pierwszy. Służył do mszy z nakazu matki. Często w ogóle nie wchodził do świątyni, a w domu mówił, że ksiądz kazał mu zabić matkę.

– To był szok dla wszystkich, bo każdy ma matkę – mówi ksiądz Rogowski. Czy spodziewał się tego po Andrzeju? Trudno odpowiedzieć, bo za mało znał tę rodzinę. Pracuje tu od lipca. Dopiero niedawno dowiedział się od radnych o trudnej sytuacji rodziny K. Zamierzał się nimi zająć. Teraz, oczywiście, tym bardziej trzeba im pomóc. I znajdują się na to pieniądze.

W domu K. dziś trzeci dzień różańca za duszę Krystyny. Jej matka wciąż nie może uwierzyć. Andrzej? Jej najstarszy wnuczek morderca?

– Kochałem go... – mówi.

Ojczym Andrzeja, Zbigniew K., wychowywał chłopca od trzeciego roku życia. Właśnie wtedy ożenił się z jego matką.

– Od początku wiedział, że nie jestem jego ojcem, ale traktowałem go jak syna, a on mówił do mnie „tatusiu”. Nie umiem wytłumaczyć, dlaczego to zrobił. Ja wciąż w to nie wierzę!

Zawsze żyło im się ciężko. Ale Andrzej był prawdziwą podporą. Opiekował się młodszym rodzeństwem jak matka: umiał dzieci i zabawić, i nakarmić. I nigdy się tego nie wstydził. Zawsze posłuszny, uczynny.

Jego prawdziwy ojciec ciągle zwlekał z alimentami. A potrzeby chłopca rosły razem z nim. Ostatnio zamarzyła mu się kurtka lotnicza, o której gdzieś wyczytał. „Miałbym jedyną w całym Grabowie”, mówił. A tymczasem mógł dostać tylko dwadzieścia tysięcy kieszonkowego na miesiąc. Miał też inne kłopoty: nie zdał do następnej klasy „zawodówki”. Ale szykował się już do innej szkoły, a tu...

Koledzy raczej do niego nie przychodzili. Lubił czytać. Różne książki. Jego matka, ostatnio, Harlequiny...

– Już mi proponowali, żebym oddał dzieci do domu dziecka – mówi Zbigniew K. – Za skarby nie oddam! Jego też jeszcze nie tak dawno brałem na kolana...

Prokurator Maria Ambroziak, kierownik Międzyrejonowego Działu Śledczego Prokuratury Rejonowej w Łodzi, nie zezwoliła mi na widzenie z Andrzejem K., uzasadniając to „dobrem małoletniego”.

Maska

GABRIELA SZCZĘSNA

w nim nagle zebrało, że matka znów w ciąży, a jemu jeszcze jeden dzieciak do bawienia przybędzie? – zastanawia się starsza kobieta, nie chcąc ujawnić swego nazwiska. – A może miał na nią o co innego złość? Albo zwyczajnie oszalał!

– Grabowo jest spokojne – mówi z przekonaniem starszy sierżant Wiesław Góralczyk z miejscowego Komisariatu Policji. – Późną nocą spać można gra-czy, palacza c.o., kota i psa.

Owszem, ludzie posprzeczają się czasem i w rodzinie, i z obcymi. O miedzę, o gęsi, ale ogólnie nie jest źle. Dlatego to zabójstwo wstrząsnęło wszystkimi, tak jak zbrodnia sprzed dziesięciu lat w niedalekich Chełcach, gdzie na polu zamordowano rolnika. A teraz tragedia „na miejscu”.

– Znam tę rodzinę. Spokojni ludzie. O chłopaku nie wiedziałem nic. Ani na zabawy, ani na dyskoteki nie chodził – mówi sierżant Góralczyk.

Na dwa dni przed zabójstwem Andrzej K. przyszedł do Komisariatu razem z matką. Chciała poradzić się w sprawie alimentów. Policjantowi do głowy by nie przyszło, że oto ma przed sobą przyszłego mordercę i jego ofiarę.

– Punkci w Grabowie? Są. Gdybym miał syna, na pewno nie pozwoliłbym mu na taki styl życia – mówi Wiesław Góralczyk.

– Jestem punkiem – powiedział podczas przesłuchania Andrzej. – Do naszej grupy z Grabowa należy „Słoń”, „Przykry”, „Tola”, „Mały”.

– Tak powiedział? Naprawdę? – nie dowierza „Słoń”, rówieśnik Andrzeja. – Nie stać go było, żeby mógł być z nami. Finansowo.

Fakt. Glany, skórzana kurtka, mają swoją cenę. „Słoń” pokazuje swoją dumą. Na niej napisy: „Urodziłem się artystą”,

dzimy jak ludzie. To nas wkurza i wtedy dostają.

Rapowców, zdaniem „Słonia”, jest w Grabowie pięciu-sześciu. Jego starszy o rok brat, to metalowiec. Z nimi punki nie mają nic wspólnego. Ot, choćby niezależność, wolność. „To najważniejsza rzecz w życiu”, twierdzą obaj.

A tej Andrzej właściwie nie miał. Zazdrościł im, że mają inne domy, pieniądze, ubrania. I dlatego „Słoń” dał mu swoje buty. Za „stówę”. Miał oddać do końca roku.

– Ale nie ponaglałem. Wiedziałem jak u niego jest – mówi „Słoń”.

– Andrzej miał ciężkie życie – dorzuca brat „Słonia”. – Chłopaki szli grać w piłkę, a on dzieci niańczył. Przez całe lato musiał zbierać jagody i całą forszę oddawać matce. I tak się w nim to wszystko zbierało. W ogóle był agresywny. Widziałem. Gdy z kim się bił, wpadał w szal.

– Skarżył się na starych – dorzuca „Słoń”. – To, że zabił matkę nie jest dla mnie zaskoczeniem.

Według niego Andrzej był samotnikiem. Czy miał dziewczynę? Tak mówił.

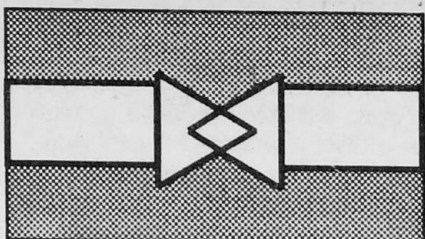
– A ja? Punk nie wierzy w miłość – odpowiada „Słoń”.

„Słoń” nie ma żadnych życiowych planów. Poza jednym: nie zetnie „irokeza”. Dlatego, żeby udowodnić ludziom, że z tą zbrodnią nie ma nic wspólnego. Bo przecież całe chyba Grabowo jego też podejrzewało! Ludzie zaczęli tworzyć fantastyczne historie, że oni, punki, stali wtedy na czatach, żeby Andrzej mógł zabić kogoś przed Zaduszkami, bo to warunek wstąpienia do satanistów! Że są „na blokach”!

– Takie bzdury! – denerwuje się matka „Słonia”. – Tylko dlatego, że ktoś ma inny styl życia. Gdyby mój syn kradł, włóczył się po knajpach, byłoby „normalnie”.

– A tak, jesteśmy zawsze podejrzani – dodaje „Słoń”. – Cokolwiek się zdarzy. Nawet, gdy





spiećcia

Dyrektorka Szkoły Podstawowej w Bełdzie pod Rajgrodem zadała dzieciom wypracowanie na temat „Co Pan Bóg je na obiad”. Rodzice przypomnieli sobie, że pięć lat temu została dyrektorem z klucza partyjnego, dołożyli parę innych zarzutów i zmusili ją do rezygnacji ze stanowiska. Mimo wszystko nie należy wyciągać fałszywych wniosków, że Pan Bóg zajada na obiad „podczernione” dyrektorki.

„Gaspol” w Łomży podniósł cenę 11 kilogramowej butli gazu o 3 300 zł. Przedsiębiorstwo, jak wyjaśnia jego prezes, „postanowiło zaokrąglić kwotę podwyżki do 5 000 zł”. Jak nie „regulacja” to „zaokrąglenie”. Tylko metoda ta sama: dookoła Macieju.

Zambrów, Rajgród i inne miasteczka z Łomżyńskiego, które starały się o kredyt w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska na budowę oczyszczalni ścieków wiedzą już, że najprościej uzyskać pieniądze za pośrednictwem... spółki „Kobut” w Warszawie. Pod warunkiem, że zagwarantuje się jej sprawowanie nadzoru inwestorskiego za 6 proc. kosztów budowy.

Przykładem Goniądz, który w ten sposób przez „Kobut” bez problemów otrzymał 6 mld na oczyszczalnię. „Kobutowi” wpadnie z tego co najmniej 360 melonów. I w Polsce, jak się ruszy głową, można zarobić nawet na g...

Ponad 600 chętnych wystąpiło w tym roku do władz Łomży o koncesję na sprzedaż alkoholu. Lepiej od tego biznesu pewnie nie będzie, ale niewątpliwie weselej.

„Wiadomości Miesiaca”, kwartalnik wydawany w Bogutach informuje, że część korespondencji wysłanej do ośrodków kultury w Łomżyńskim przez GOK w Bogutach w ogóle nie dotarła do zainteresowanych. A może Ośrodki nie mają nawet na znaczek, by odpowiadać na listy?

Pomnik w Śniadowie został odsłonięty 7 października 1964 r. Stał na centralnym placu, na brzegu parku, na wprost kościoła. Na dużej kamiennej tablicy wyryty napis głosi: „W XX-lecie PRL funkcjonariuszom MO i SB oraz innym bojownikom poległym w walce z reakcyjnym podziemiem w utrwalaniu władzy ludowej 1945-1947”. Pod nim dwadzieścia nazwisk.

Na trzecim miejscu znajdowało się nazwisko sierżanta Antoniego Pianki. Do dziś w Śniadowie mieszka jego syn, Zygmunt.

Był rok 1941. Ubrojeni enkawudziści kazali się zbierać do drogi. W domu był ojciec, matka i troje dzieci. Zygmunt miał trzy lata. Popędzili wszystkich do wagonów, które stały na starej stacji. W czasie, gdy zbierali innych sąsiadów, matka szparą z uszkodzonego wagonu wypchnęła małego Zygmunta i jego siedmioletnią siostrę. Kazała uciekać i się ukrywać. Niestety, zauważyła to sąsiadka. Usłużnie wskazała enkawudzistom uciekające dzieci. Zawrócono je i przyprowadzono do rodziców. Wagon długo stał na stacji. Matka raz jeszcze zaryzykowała. Tą samą szparą wypuściła już tylko córkę. Udało się. Danutę ominęła syberyjska tułaczka. Oni zaś pojechali do Ałtajskiego Rejonu. W miejscowym sowchozie Zygmunt z bratem i matką spędzili pięć lat. Ciężko pracowali, chorowali, głodowali. Z ojcem rozstali się po roku. Wstąpił do I Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki i przeszedł cały szlak bojowy od Lenino do Berlina. W walkach o Szczecin stracił oko.

Po długoletniej tułaczce do Śniadowa wrócił w 1945 r. Jego zabudowania były spalone przez ruskich. Zamieszkał w ziemiance i czekał na powrót rodziny. Żona z synami wróciła dopiero za rok. Razem zaczęli grzebać w ziemi, obsiewać pole. Ojciec dodatkowo zajmował się szewstwem. Na zimę naprawili chlew, w którym zamieszkali. Był grudzień 1946 r. Na dworze szybko ciemno i ciągle niespokojnie. Ktoś załomotał do drzwi. Antoni był w drugiej izbie. Matka spytała, kto się dobija. To był sąsiad. Otworzyła drzwi i od razu ponownie zatknęła skobelek. Za chwilę znów ktoś łomotał do drzwi. Teraz sąsiad szybko je otworzył. Do kuchni weszło trzech mężczyzn z automatami. Wyprowadzili ojca, a przy okazji zabrali koce, ciuchy, buty. Odjechali wozem, matka zaraz poszła szukać ojca. W nocy brodziła po śniegu, wróciła mokra i zmęczona. Sama. Byli z ojcem razem tylko pół roku.

Pięć miesięcy później ciało Antoniego Pianki znaleziono w rowie na skraju lasu w Jakaci. Na brzoźce wisiał jego szalik. Zmarły był odziany tylko w kalesony i koszulę. Psy lub lisy obgryzły mu rękę. Pochowali go na miejscowym cmentarzu. Po latach syn na

grobie ojca umieścił tabliczkę z napisem „Zginął z rąk polskich bandytów”.

– Ojciec nie należał nigdzie. Umknął śmierci na Syberii i w czasie otwartych starć. Zabili go swoi we własnej miejscowości. Za co? – pyta syn Zygmunt.

Na przedostatniej pozycji nazwisko Stanisława Krajewskiego. W Śniadowie się urodził, tu mieszkała jego matka i brat z rodziną. Do dziś bratanek pamięta jego śmierć.

– Stryj nie był milicjantem, ani ubekiem, ale mówiono o nim, że jest partyjny – mówi bratanek Andrzej Krajewski.

– Łzy same cisną się do oczu. Gdyby nie oni, dzisiaj wcale Polski by nie było? Wszyscy składaliśmy na ten pomnik. Komu nagle zaczął przeszkadzać. Mnie bardzo boli – mówi Czesław Kaczmarek, prezes Koła Związku Kombatantów w Śniadowie, były żołnierz 38 Pułku Piechoty Wojska Polskiego i oczy wyciera rękawem marynarki.

– Oni też walczyli za Polskę, a teraz ponizono ich demonstracyjnie w przeddzień Święta Zmarłych – do mieszkańców Śniadowa i zastrzega nazwisko, „bo wie pan, to jest”.

– O całe 28 lat ten pomnik stał za długo. Nie powinien być wcale – stwierdza radny Ryszard Piątkowski.

– Kamień stoi, niech stoi. Orzeł piastowski też bez kora. Albo w to miejsce krzyż postawić i poświęcić – radzi Stanisław Wawelski.

– Czuję się tak, jakby ktoś mój pomnik zdewastował, oni byli winni? – pyta Ryszard Mieczkowski.

– To nie ruscy przecież, tylko nasi – oburza się Danuta Ciszewska z Łodzi, urodzona śniadowianka, która przyjechała na groby bliskich.

– Tę tablicę należało usunąć wcześniej. Wszędzie „utrwaleni” zginęli już z cokołów. Szkoda, że u nas stało się to przeddzień Święta Zmarłych. Ale to proboszcz tak podpuścił Radę – mówi radny (zastrzegł nazwisko).



Z
a

Lisem



Do czego to doszło? W tym roku „za lisem” pogoniło więcej amatek, czyli co tu owijać, bab, niż wspinających mężczyzn na swych szalejących rumakach. Ale trzeba przyznać, że połączenie pięknej kobiety z pięknym koniem, to jest to!

Myśliwi i koniarze pogonią za lisem, ogniskiem i grzanym piwem co roku obchodzą swe święto, od imienia patrona, św. Huberta, biskupa Liège, zwane „Hubertusem”.

Tegoroczną łomżyńską gonitwę zorganizowały: Ośrodek Jeździecki „Terlica” z Czarnocina i Klub Jeździecki z Kisielnicy.



niczący i jeden wiceprzewodniczący Rady. Później wójt Andrzej Zaremba relacjonował uroczystości związane z nadaniem Szkole Podstawowej imienia 3 Pułku Strzelców Konnych. Zaraz po nim głos zabrał, pierwszy raz uczestniczący w sesji, ksiądz proboszcz Zbigniew Gołubowski. Przypomniawszy, że były szef 3 Pułku Piechoty i pułkownik AK, który na śniadowskie uroczystości przyjechał z Anglii, byli oburzeni, że we wsi stoi jeszcze pomnik ku czci wrogów Polski. Proboszcz używał mocnych określeń. Radni natychmiast zareagowali. Powiedzieli, że nawet jutro może go już tam nie być. Ryszard Piątkowski, pracujący w miejscowym „Prefabecie”, podjął się sprowadzenia koparki. Nikt z radnych nie sprzeciwił się, nie zabrał głosu, nie zwrócił uwagi, że likwidacja nastąpi w przeddzień Święta Zmarłych.

Następnego dnia, w sobotę 31 października, o godzinie 9 rano, koparka powaliła wielką tablicę z wyrytym napisem. Gdy ludzie wracali z cmentarza, gdzie porządkowali groby bliskich zauważyli zwalony obelisk.

– Chyba nikt z radnych nie wierzył, że to stanie się rzeczywiście jutro. Do tej pory realizacja żadnej uchwały nie wyszła nam tak szybko, jak ta sprawa z pomnikiem – mówi radny z „zastrzeżonym nazwiskiem”.

Ksiądz proboszcz wzbiera się przed komentowaniem faktów. Ogranicza się tylko do stwierdzenia, że według niego była to nie likwidacja pomnika, a jego dewastacja.

Wiceprzewodniczący rady, Wiesław Kończyk, choć był obecny na sesji, „nie pamięta”, kto ponownie wywołał temat pomnika. Wydaje mu się, że ksiądz proboszcz. Ale co mówił, również już zapomniał. Nie pamięta też, czy podjęto uchwałę, czy tylko decyzję Rady. I do tej pory nie wie, czy ten pomnik nadal stać powinien, czy nie.

Przewrócony obelisk leżał przez pięć dni. W Dzień Zmarłych ktoś zapalił znicze. Jeszcze w trzy dni później stało tam pięć zapalonych lampek. W czwartek kamienna tablica została przewieziona na dziedziniec Urzędu Gminy. Wtedy ktoś na cmentarnym podejściu położył gałąź czerwonej jarzębiny.

– To nie było miejsce pochówku. Gdyby tam ktoś był pogrzebany, nikt nie ruszyłby kamienia – zapewnia wójt Śniadowa.

Pomnik ze Śniadowa, symbol komunizmu, znajdzie swoje spokojne miejsce w muzeum. I pewnie nikt za bardzo nie ubolewałby nad jego odejściem, gdyby likwidacja nie nastąpiła w czasie oddawania czci i szacunku wszystkim zmarłym. I gdyby utrwałała pamięć tylko „utrwalaczy”.

KATARZYNA MAY

owadził się do... Stanisław nie... oburzył się... Święta Wiel... podwórzu i tu... Długo opow... atata. Jego br... przed domem... ych”. Potem... się spać. Part... e później. On... wszedł okn... podarzył był... ole stały mas... dy przybył... rzył o nie i... Zrobił się... Stanisław... stamtąd na... adli go na... nie oni, m... składaliśmy... kadzać. Mnie... zes Koła Zwią... 3 Pułku Piech... arynarki. Po... onizono ich... artych – do... „bo wie pani... ieli nocną służbę. Nie powinno... wski. ki też bez ko... – radzi Stanis... zdewastował... urza się Dan... która przyjech... szędzie „utr... as stało się... cz tak podp... nie ma doku... dotyczących po... Na jego temat nie... macji w archiwal... z posiedzeń... Powiatowej Rady... Śniadowie i Łomży. uważają, że w ka... nazwiska różnych... „leśnych” z pa... określa, że wcale... byli milicjantami i... stanu wojennego... pomalował po... jną. Wtedy miej... ze stopni ołtarza... tego czynu. 28 lat i 24 dni. tamtych czasów. czasach temat po... al się co jakiś czas... ach Rady Gminy. 1991 r. mówiono... pozycjach: zlikwi... zamazać litery, Nikt nie spieszył... pomyślu, gdyż... podarowania prze... jest przebudowa... czas można by przy... pomnik na herb... 30 października... burzliwie. Tego... zygnaćję przewod-



Pamiętnik NOSTALATKA



Mój szatan

Mój problem polega na tym, że nie jestem chłopcem. Gdybym była chłopcem, zostałabym księdzem i byłabym na pewno szczęśliwa. W obecnej sytuacji mogę zostać tylko zakonnicą, a to mi niezbyt odpowiada. To jest chyba najprostszy sposób na życie. A odkąd szatan powiedział mi, że największą wadą ludzi jest ich zamiłowanie do łatwizny, postanowiłam utrudniać sobie życie, jak tylko się da. Przede wszystkim zaczęłam wysiadać przystanek bliżej, aby mieć dłuższą drogę do domu. Zdaję sobie sprawę, że jest to ogromne głupstwo, ale trochę mi pomogło i już mogę rozmawiać z szatanem, nie denerwując się zbyt. Mój szatan nie jest prawdziwym szatanem; wymyśliłam go sobie, gdy przeczytałam „Mistrza i Małgorzatę” i „Fausta”. Mój szatan nie jest zły i chyba go nawet lubię. Z nikim nie mogę o tym porozmawiać, bo zaraz mówią, że zwariowałam. Pokłóciłam się o to z wieloma osobami.

Jestem ciekawa, o co pokłócili się pierwsi ludzie. Zapewne o głupstwo lub o coś niezmiernie ważnego...

Jestem więc dziewczyną i nigdy nie będę mogła zostać księdzem, mogę natomiast mieć 11 dzieci i domek na odludziu. I konia. Konia obiecał mi tatuś w prezencie ślubnym: obawiam się, że długo sobie na niego poczekam...

**Pewnie
wielce tragiczna
kwietniowa niedziela**

Gdy tylko się obudziłam wiedziałam, że coś będzie nie tak. Przede wszystkim świeciło

słońce, a ja pragnęłam, aby padał deszcz. Planowałam bowiem napisanie trzech listów do osób rozproszonych po całym świecie oraz dokończenie mojej książki o szatanie.

O dziewiątej zaszłam do kuchni, a dokładnie pięć minut później bomba wybuchła. Ścisłej: wybuchł Tygrysek, moja młodsza siostra, rozdzierając się okropnie: „Jedziemy na wycieczkę”.

Wstrząsnęło mną to ogromnie, albowiem niezbyt uśmiechało mi się na tę wycieczkę jechać. Oprócz trzech listów i dokończenia książki miałam w planie nauczyć się biologii, historii i łaciny. Ale nie miałam nic do gadania. Tatuś obraziłby się śmiertelnie, gdybym odważyła się nie pojechać.

Mój brat, któremu również nie uśmiechało się jechać, udał ból brzucha. Ze świętym spokojem zniósł ataki troskliwej mamy, po czym wielce zadowolony zapakował się do łóżka. I tak w towarzystwie mych nieco zwariowanych rodziców i siostrzyczki, która była w trudnym wieku (miała 12 lat) pojechałam na wycieczkę. Naszym celem była Kruszwica. Po drodze opowiadaliśmy sobie o księciu Popiele.

– Zastanawiam się, dlaczego zeżarły go myszy, a nie szczury? – mruknął Tygrysek.

– Bo myszy są trochę miłsze – odmrknęła mamusia.

– Ale byłoby bardziej dramatycznie, gdyby zeżarły go szczury – upierał się Tygrysek.

Po chwili znalazł się nowy problem: jakim że to cudem myszy przepłynęły jezioro, aby dostać się do Popiela, ukrytego w wieży na wyspie?

Tatuś wyraził przypuszczenie, że zbudowały most, a ponieważ Tygrysek się z tym nie zgodził, tatuś doszedł do wniosku, że kiedyś myszy były inne. A teraz wszystko głupiej, więc myszy siłą rzeczy również. Mamusia oświadczyła, że może myszy umiały pływać, a może były to latające myszy i przeleciały nad jeziorem?

Takie oto snując rozważania jechaliśmy sobie maluszkim zalaną słońcem szosą. I było mi dobrze na duszy, i cieszyłam się, że nie padał dziś deszcz. Do pewnego momentu. Otóż Tygrysek zażyczył sobie postoj. Nikt się nie sprzeciwił, więc tatuś zatrzymał maluszka na poboczu. Wokół nas rozpościerał się gęsty las. Tygrysek, po chwili wahania, zniknął w nim, my zaś pozostali-

śmy w samochodzie. Znowu poruszyliśmy temat Popiela, który nas wciągnął. Minęło już 15 minut, a Tygrysek nie powrócił. W końcu mamusia ocknęła się: „Coś długo jej nie ma”.

– Zapewne znalazła coś interesującego, może wiewiórkę, albo sarenkę – mruknęłam.

Minęło kolejne 15 minut, a Tygrysek nie wracał. Oczekaliśmy jeszcze 10 minut i wtedy mamusia oświadczyła, że idzie po nią.

Po chwili mamusia zniknęła w gęstym lesie. Minęło 15 minut, nie było ani mamusi, ani Tygryska.

Tatuś zdenerwował się okropnie: „Idę po nie”, warknął i zagłębił się w lesie.

Zostałam sama. Upłynęło 10 minut, a nikt z rodziniki nie wynurzył się z lasu. Doszłam do wniosku, że przesiedzenie reszty życia w maluchu, byłoby całkowitym bezsenssem i zdecydowałam udać się na poszukiwania. Po drodze snułam przypuszczenia, co mogło się zdarzyć (a przychodziły mi do głowy różne rzeczy), przedzierałam się przez tę dzunglę, aż nagle usłyszałam okropny wrzask, gdzieś z nieba: „Właż na drzewo!”

Oczywiście, że nie wlażłam, lecz wrosłam w trawę. Po czym zadartam głowę do góry i ujrzałam wstrząsający widok. Oto na samym czubku drzewa siedział chłopak (w wieku Tygryska) cały zielony, chyba ze strachu.

Mamusia też siedziała na drzewie! Nie zdążyłam pomyśleć, co też ją do tego skłoniło, gdy usłyszałam za sobą przerażające chrząknięcie. W tym momencie rozległy się wrzaski kilku osób. Wszystkie były paniczne. Odwróciłam głowę i zobaczyłam... dzika!

Wtedy zadziałał chyba instynkt; jak oszalała podbiegłam do najbliższego drzewa i wdrapałam się na nie w ciągu pięciu sekund. Dzik stanął pod moim drzewem, spojrzał na mnie groźnie, po czym spokojnie położył się nieopodal drzewa. Chyba zasnął, choć moim zdaniem udawał.

Usłyszałam kilka westchnień ulgi. Rozejrzałam się wokół. Ujrzałam siedem drzew, a na nich siedem osób w dziwnych pozycjach. Rozpoznałam wśród nich mamusię, tatusia i Tygryską. Reszta była mi całkowicie nieznana.

– Nic ci się nie stało? – wyjąkała słabo mamusia, trzymając

się kurczowo gałęzi.

– A nie, nie – odparłam. To zwierzę na dole, to dziki.

– W dodatku płci żeńskiej mruknęła dziewczyna z niego drzewa.

– A co to oznacza? – zapytał niepewnie.

– Że jest bardzo agresywna – usłyszałam w odpowiedzi.

– A skąd wiecie, że to zainteresowała się.

– Poznaliśmy właśnie po sywności – odparła sąsiadka.

– Siedzę tu już od godziny na nią nie ma sposobu – burczał Tygrysek.

– My tu już siedzimy dwóch godzin – poinformował pan w średnim wieku.

Dzik leżał pod moim drzewem i tytał na mnie bardzo groźnie. Wszyscy głowili się, jak uciec z tego miejsca.

Posiedzieliśmy sobie na wach jeszcze dobre pół godziny, gdy na polance pojawił się człowiek w kapeluszu.

– Niech pan wlaż na drzewo – zaczęliśmy się drzeć.

Człowiek spojrzał na nas stygł na moment oślepiał, czym jego wzrok padł na który udawał, że śpi.

– O! Wreszcie cię znalazłam! Nuśka! Czegoś uciekła, ty głupko! W życiu nie widziałem tak głupiej świni!

Przez chwilę myślałam, że człowiek ten jest szalony, że zaraz dzik rozszarpie kawałki. Ale to naprawdę świnią, nie dzik, bo zachowywał się bardzo spokojnie i chętnie wesoło. Nie wiem, o czym myślałam, gdy zobaczyłam, że moi współtowarzysze niedługo w każdym razie stwierdzili, że wygłupiliśmy się ogromnie.

Kruszwica okazała się zwykłą małą miejscowością, w dodatku wieża, w której zżarły Popiela nie stała na nej wysepce, lecz po prostu na małym pagórku. Z wieży cudowny widok na jezioro i pło. Staliśmy wszyscy wpatrzyli się z zachwytem w to piękno i mnieliśmy o całym świecie.

Święty i lufy

Święty Tomasz Becket, który modliłam się do niego na każdej lekcji, nie pomógł mi zbyt i w rezultacie dostałam dwie nieciekawe oceny. Wtedy przejmuję się tym aż tak, że gdy tylko przypomnę sobie rajszy dzień, od razu chcę śmiać i skakać z radości.

Moja wesola rodzinika





LEKARZ DOMOWY

W szkole pozawijane klamki bandażem z nasączonym odkazalnikiem. W klasie córki już dwie osoby zachorowały na żółtaczkę. Pewnie jestem przewrażliwiona, ale każdego dnia obserwuję ją uważnie, by w porę zareagować. Złe samopoczucie córki, brak apetytu już wywołuje mój lęk. Jakie są pierwsze objawy żółtaczki? Czy można przed nią jakoś ustrzec dziecko?

Urszula

Żółtaczka typu A, czyli wirusowe zapalenie wątroby, to choroba brudnych rąk. Niestety, jak większość chorób, powstaje na skutek nieprzestrzegania zasad higieny. Po każdym wyjściu

z ubikacji należy umyć ręce. W szkole dobrze by było, gdyby każde dziecko korzystało z osobistych serwetek higienicznych, a nie ze wspólnego ręcznika, w który wycierają ręce dzieci może już zakażone i dzieci zdrowe. Jeśli już w klasie były zachorowania na żółtaczkę, należy uprzedzić dziecko, by nie gryzło jabłka lub kanapki od koleżanki, by nie piło z tej samej butelki, czy szklanki. W ten sposób najłatwiej można się zarazić.

Pierwsze objawy żółtaczki mogą być bardzo różne. Choroba może zacząć się objawami żołądkowymi. Dziecko będzie wówczas skarżyło się na

bóle brzucha, nudności, wystąpią wymioty. Chory straci apetyt, będzie osłabiony i do wszystkiego zniechęcony.

Czasami żółtaczka przypomina gripę. Zaczyna się stanem podgorączkowym, bólami stawów, jakby przeziębieniem. Bywa też, że choroba zaczyna się prawie bezobjawowo. Ale później u każdego chorego występują te same alarmujące objawy. Są to: ciemno zabarwiony mocz, przypominający kolorem ciemne piwo, odbarwiony, prawie biały kał, zażółcenie całego ciała i białkówki oka. Jeśli u dziecka zauważy się takie niepokojące sygnały należy natychmiast zgłosić się do lekarza lub na oddział zakaźny do szpitala. Przechorowanie żółtaczki typu A daje trwałą odporność.



ZOSTAŁAM UKARANA

Droga Gizelo, popełniłam wielki błąd. Piszę o tym, by przestrzec inne: wysłałam za mąż z rozsądku. Mój mąż bardzo mnie kochał, przychodził codziennie, mówił, że nie może żyć beze mnie ani jednego dnia, ani jednej nocy. Był dobrym człowiekiem (cała moja rodzina go akceptowała), nawet dosyć przystojnym, a że do niego nic nie czułam, to ich nie obchodziło.

W końcu (za namową mamy) wysłałam za niego. Po roku zaśszłam w ciążę, bardzo się cieszyliśmy. Myślałam, że dziecko nas zbliży i że wtedy pokocham męża. Gdy urodziła się córka, pochłonięta mnie zupełnie. Była taka śliczna!

No i stało się. Mąż poznał inną kobietę, powiedział mi o tym doradzając, bym też znalazła sobie jakiegoś przyjaciela. To był dla mnie cios. Tego się nie spodziewałam. W dodatku zaczęło się ze mną dziać coś takiego, że stawał mi się coraz bliższy. Chyba zaczęłam go kochać. Z rozpaczyny podałam o rozwód (myślałam, że się przestraszy i wróci). A on się zupełnie wyprowadził do tamtej. Podczas rozprawy rozwodowej powiedział, że to z mojej winy, chociaż wygląda tak, jakby on zaczął mnie zdradzać. „Proszę wysokiego sądu, proszę zapytać, dlaczego? Jestem nor-

malnym mężczyzną (mówił, a ja myślałam, że się zapadnę). Miałem żonę, a jakbym jej wcale nie miał. Istniało tylko dziecko, a ja byłem tylko do dawania pieniędzy. Obiad stawiała mi z łaski, ciągle się awanturowała, a poza tym spaliśmy osobno.” Dodał, że bez względu na wyrok, on i tak odejdzie.

Teraz kocham go i nienawidzę. Z tymi obiadami i awanturami, kłamał. No, były kłótnie, bo w niczym mi nie pomagał. Ale wiem, że to wszystko moja wina. Nie wolno mi było wychodzić za niego. Zostałam ukarana.

Katarzyna

OFERTY

Mam 45 lat (rozwódziona), własny dom, sklep. Poszukuję milej i uczciwej pani, współpracownicy w prowadzeniu sklepu, a może nawet także ukochanej żony. Jestem także na pół etatu bibliotekarzem.

Mirostław

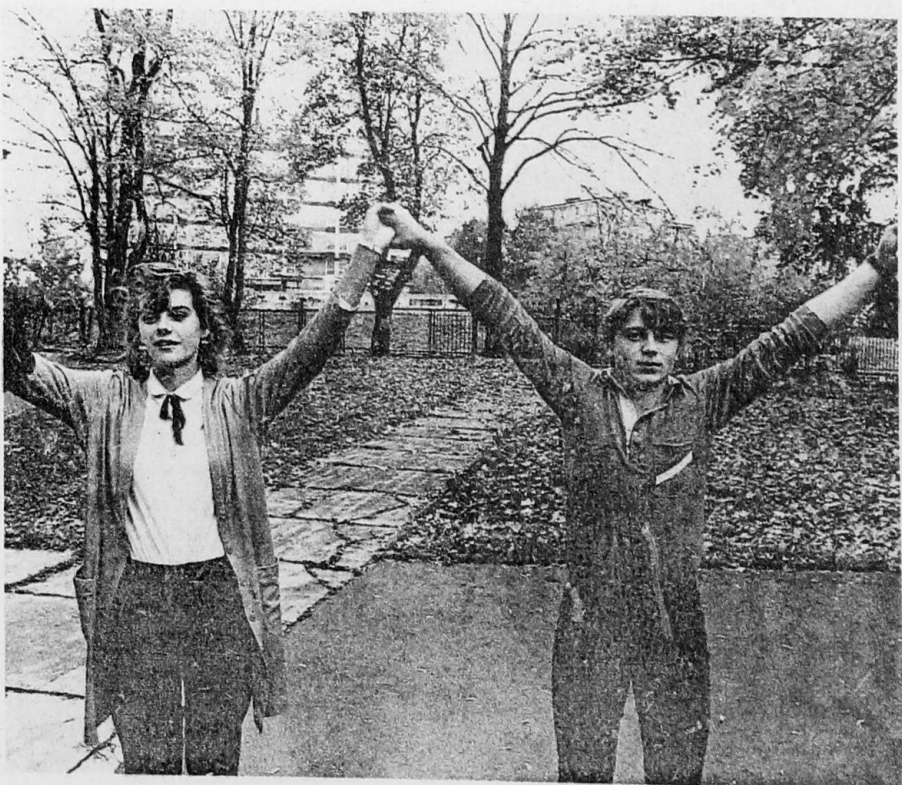
Kawaler (35/180): nie palę, nie piję, jestem katolikiem. Wraz z matką prowadzę gospodarstwo rolne, zmechanizowane. Poznam pannę lub wdowę (w stosownym wieku, chętnie z dzieckiem), która chciałaby dalsze lata spędzić na wsi i poważnie myśli o założeniu rodziny. Nie szukam bogatej i ładnej, lecz skromnej dziewczyny. Odpiszę na każdy list. Mieszkam 25 km od Łomży.

Janek

Wdowiec (lat 35) bez nałogów, spokojny, inteligentny, niezależny materialnie (gospodarstwo rolne), pozna miłą Panią, która poważnie patrzy na życie. Proszę o kontakt.

Janusz C.

(Oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć znaczek pocztowy za 1500 zł)



KONTAKTY



BATALION 640 W NIŻNYM TAGILE

Żołnierzom, więźniom tagiłowskich strojbatów, Antoniemu Malinowskiemu, Pietrusiewiczowi, Stanisławowi Ślesurczukowi i innym z Ziemi Łomżyńskiej i Białostockiej.

Na szlakach syberyjskich deportacji, znaczonej śmiercią tysięcy polskich dzieci i dorosłych, nie ma cmentarzy, mogił ani krzyży. I nie ma ich na miejscach, gdzie masowo grzebano ofiary męczeńskiej śmierci w różnego rodzaju radzieckich obozach pracy i w spec-posiołkach, a takich, rozsianych po całym Kraju Rad, było tysiące. Chociaż minęło pół wieku, jeszcze nie ustalono ich liczby.

Nie było wówczas szacunku dla śmierci, nie ma też i dzisiaj szacunku ani elementarnych zasad poszanowania dla miejsc, gdzie grzebano zmarłych, bądź zamęczonych Polaków.

Na przykładzie jednej tylko grupy osób represjonowanych przez system komunistyczny, 210 tys. Polaków wcielonych jesienią 1940 r. i wiosną 1941 r. do Armii Czerwonej, przybliża, w tych dniach pamięci o zmarłych, problematykę tragiczną w swojej wymowie. Wykorzystałem do tego materiały z Archiwum Andersa, przechowywane w Instytucie Hoovera w Kalifornii (Anders Box 50 i 64).

Ten „normalny” pobór trzech roczników (1917-1919) został przeprowadzony, pod groźbą ostrych represji dla opornych, na naszych ziemiach wschodnich, anektowanych w 1939 r. przez ZSRR. Obywatele polscy, rozrzućeni po pułkach na całym obszarze Związku Radzieckiego, byli od samego początku pod baczna obserwacją służb politycznych, ponieważ nie dowierzano „zapadnikom”.

Najbardziej nie ufano Polakom, bo ci nie byli pokorni; nie pozwalali obrażać uczuć religijnych, patriotycznych i w przeważającej większości odmawiali przynależności do ich komunistycznych partii. Wielu po przesłuchaniach (dochodzili też przynależności do Związku Strzeleckiego, do „powiązań” poprzez posiadane rodziny za granicą z

państwami kapitalistycznymi) nie powracało do pułków i – jak piszą w relacjach – „ślad po nich zaginął”.

Po napaści Niemiec na Związek Radziecki usunięto z pułków niepewny element polski, pozostawiając w szeregach – jak wykazują moje badania – do 30 proc. Zatem większość, stanowiąca 70 proc., została rozbijona i włączona do batalionów roboczych, zwanych strojbatami. Zagrożone zbliżającym się frontem były pośpiesznie wycofywane na wschód, pozostawiając po drodze trupy ludzi zmarłych z wycieńczenia lub zamordowanych przez bezwzględnych enkawudzystów (mam na to wiele dowodów źródłowych). Jesienią 1941 r. strojbaty, uzupełnione do stanu od 800 do 1200 ludzi, a zdarzały się i do 1500, kierowano poza Ural na Syberię, gdzie w pośpiechu budowano fabryki i zakłady przemysłu zbrojeniowego. Lokowano ich w miastach i budowanych w pobliżu obozów, zatrudniając przy wyrębie lasów, budowie dróg, w kopalniach. Warunki pracy i życia na mrozie od 40 do 55 stopni powodowały dużą śmiertelność. Jak piszą: „W Złatouście zimą z 1942 na 1943 rok wykończyli nas w 70 proc.”

Wszystkie wspomnienia, pisane w r. 1943, czy współczesne relacje byłych żołnierzy Armii Czerwonej mają wspólny temat: walki z głodem, brudem, mrozem i z chorobami. Walki o każdy dzień życia, o przetrwanie. A jak trudno było przetrwać, przedstawiam na przykładzie batalionu 640 z Niżnego Tagilu (w obłasci świerdłowskiej), cytując fragmenty z niektórych tylko dokumentów; pomijam nazwiska piszących (w nawiasie sygnatury akt).

„Sam czasem prosiłem Boga o śmierć. Jak wiatr zawracał człowieka, to oni mówili: „Polak nie chce robić, nie ma mu co dawać chleba; zdechniesz z głodu, a matki i Polski nie ujrzysz”. (...) Bardzo dużo umierało i dlatego ten 640 batalion przeżywalismy batalionem śmierci”.

„Ludzie marli dziennie po kilkanaście osób na tyfus i różne choroby, a najwięcej puchli”.

„Śmiertelność była ogromna, także z naszego jednego batalionu 10 osób umierało dziennie,



a do 25 niezdolnych do pracy, którzy już nie dawali żadnej korzyści, byli gdzieś z batalionu wywożeni bez kawałka chleba i pieniędzy”. (4271)

„Chorego wypędzili do roboty. Nie przeszedł 200 metrów i umarł na drodze”. „Nie wierzyli, że ktoś jest chory. Siłą wyrzucali na 55-stopniowy mróz, krzycząc, że symulant. I tam zamarzali na śniegu i mrozie. Wszystko z niego zdzierali i gołego zakopywali”.

„Uciekali, a złapanych sądzili na karę śmierci lub od 5 do 7 lat więzienia. Z jednego batalionu tysiąc ludzi zostało nas połowa”.

„Tych, co nie mogli pracować, zamykano do gawłachy. Raz na dobę, w nie opalonej celi, dawali przegotowaną wodę. Wstając rano kilka trupów leży. Patrząc na nich z żalem i rozpaczą, bo jutro to samo nam (...) Gorąca była sprawa z pogrzebami, bo nie dawali desek na trumnę i musieliśmy kraść”.

„A morderstwo i znęcanie się było w każdej minucie, tak, że bardzo dużo Polaków umarło, z nich odzierali ubrania i gołego wrzucano do rynsztoku”. (4329, 4320)

„Umierali dzień po dniu. Z rana wstajemy – jeden, to dwa trupy. Politrak podchodził do nich i kopał i tak było niejednokrotnie”.

Piszący to uratowali swe życie dzięki układowi Sikorski-Majski z dnia 30 lipca 1941 r.; 25 lutego 1942 r. zostali skierowani do wojska polskiego, organizowanego w Związku Radzieckim przez gen. Władysława Andersa.

Tam, w Niżnym Tagile (i nie tylko), nie ma cmentarzy! Zapalając świece pamiętajmy o zamęczonych na sowieckiej ziemi. Oddali życie za Polskę; umierając myśleli o Niej.

dr Leon Antoni Sułek
Lublin

NIE CHCĘ KALEKI

Od lat choruję i lecę się na nerki. W czasie mojej pierwszej i długo oczekiwanej ciąży też zmuszona byłam przyjmować leki hormonalne. Bałam się o nie narodzone dziecko, więc często poddawałam się badaniom kontrolnym. Zawsze słyszałam, że wszystko przebiega prawidłowo.

Dziecko urodziło się piękne, maleńkie i prawdopodobnie zdrowe. Byłam taka szczęśliwa. Niestety, tylko przez tydzień. Na-

gle moja córeczka zmarła, karz tłumaczył, że stało się prawdopodobnie na skutek wanych przeze mnie leków.

Mam 34 lata, nadal na nerki. Coraz częściej o adopcji, ale jeszcze raz chcę urodzić. Jednak mam strach i rady lekarzy przestrzegają, że mogą być kalekie dziecko.

Jak w mojej sytuacji się autorzy sejmowego projektu o zakazie badań prenatalnych? Dokładnie śledzę dyskusje w Sejmie, które przekażą mi o swojej miłości i wsparciu dla kobiet i dzieci. Co zrobić? Skazana na wieloletnią, jeśli za kilka miesięcy w każdym szpitalu lekarze będą mi przeprowadzać badania nie narodzonego dziecka, będą posłuszni pisanemu i swojemu kodeksowi etykiety i ja i mąż zostaniemy w rozpaczy.

JAN PAWEŁ II BŁOGOSŁAWI WYSOKIE MAZOWIECKIE

Niedawno władze Wyższego Mazowieckiego „Kontaktom” za popularyzację jego istnienia. Podpisuję się tym, ale mam prośbę, by wydrukowała błogosławieństwo, którego udzielił nam Papież, Jan Paweł II. Myślę, że jest to bardzo krzepiące nie dla nas, ale dla wielu podobnych miasteczek, o których, wolałoby się, wszyscy zapomnieli, jednak nie wszyscy.

Stali czytelnicy

(nazwisko i adres)

do wiadomości redakcji

Wysokie Mazowieckie

„W imieniu Ojca Świętego Jana Pawła II pragnę przetranszować do Was, mieszkańcy Wysokiego Mazowieckiego, które obchodzi 500-lecie swego istnienia.

Wraz z Ludem Bożym tego historycznego miasta Ojciec Święty, dziękując Bogu za dar Nadziei i Miłości, jakim w wiekami obdarzył jego przodków, oraz za to, że jest on ich nym spadkobiercą tego wielkiego dziedzictwa.

Niech ten Jubileusz będzie okazją do refleksji nad swoją obecnością i czasami, które ich chodzą i zachęci do szerszego wysiłku w budowie społeczeństwa opartego o chrześcijańskie zasady. Wspólnota, która chce natchnienie z Ewangelii, w niej znajdzie także siły, aby podjąć i żyć w duchu miłości służby.

Wszystkim mieszkańcom miasta Wysokie Mazowieckie, którzy w nim żyją i pracują, oraz wszystkim uczeskom Jubileuszowych Uroczysci, Ojciec Święty udziela Apostolskiego Błogosławieństwa.

Krad. Angelo Sodani

Sekretarz





Opowieści kapliczne

We wsi Mikołajki (gm. Łomża), obok dawnego gościńca prowadzącego ze Szczepankowa do Łomży, stoi w polu samotna, XIX-wieczna kapliczka. Wykonana z cegły, w kształcie obelisku pokrytego daszkiem z dachówek. W jej dolnej i środkowej części znajdują się prostokątne wnęki. W części górnej wnęki uwieńczono półkolami.

Powstanie kapliczki mieszkańcy wsi wiążą z budową kościoła w pobliskim Szczepankowie. Jak głosi legenda, budowę szczepankowskiego kościoła rozpoczęto około 500 lat temu. Do pracy zatrudniono murarzy z Łomży. Utrudzeni budowniczymi, wracając po pracy do domu, często zatrzymywali się przy gościńcu. W miejscu swego odpoczynku postanowili wzniesić kapliczkę. Od tej chwili każdy z nich przynosił jedną cegłę i tyle zaprawy, ile utrzymywało się na kielni. W ten sposób upamiętnili swój wysiłek.

Według przekazów historycznych dobra szczepankowskie zostały nadane benedyktynom płockim w roku 1169. Właśnie granicę ich włości wyznaczała kapliczka, która uległa zniszczeniu na przestrzeni dziejów. Prawdopodobnie na jej miejscu w początkach XIX wieku wzniesiono tę, która istnieje do dzisiaj.

CEZARY KAMIŃSKI

Łomża

ROZMOWY Z KS. PROF. JÓZEFEM TISCHNEREM

Powrót do Ewangelii

- Ksiądz profesor Władysław Piwowarski, socjolog z KUL-u, dostrzega przepaść między duchowieństwem a wiernymi, podobnie jak między elitami a społeczeństwem. Mówi także, że katolicyzm jest silny politycznie, a słaby moralnie.

- Zrobiłabym tutaj jednak pewną korektę: obraz polskiego katolicyzmu nie jest jednolity. Jest bardzo różnorodny. Często zależy od typu duszpasterzy, pracujących w jakimś terenie. Myślę, że takie postacie, jak kardynał Wojtyła czy kardynał Wyszyński wycisnęły swoje piętno na swoich diecezjach. Inne, niż piętno katolicyzmu na Ziemiach Odzyskanych, czy gdzie indziej. Nie ma jednolitości.

Interesujące byłoby wychwycić w tej wspaniałej panoramie postaw religijnych te, które są najbardziej wartościowe. W polskim Kościele widzę przede wszystkim chęć powrotu do źródeł, powrotu do Ewangelii. Widzę trend budowania religijności w oparciu bezpośrednio o Ewangelię. Widzę też trend, który idzie w stronę religii, jakby innymi drogami: chce najpierw odkryć katechizm,

a poprzez katechizm dojść do Ewangelii. Często kończy się to na katechizmie.

Kiedyś rozróżniałem religijność ewangeliczną od katechizmowej, opartej bardziej na zewnętrznych akcesoriach.

Religijność ewangeliczna szuka w Ewangelii. Uosabiał ją, na przykład, ksiądz Pietraszko, który był w Krakowie kapłanem akademickim, Wywierał ogromne piętno na swoich słuchaczach. Także Karol Wojtyła, potem kardynał.

Natomiast to, co bada Piwowarski wydaje mi się, że dotyczy przede wszystkim religijności katechizmowej. Metodami tymi nie można sięgnąć dalej. Na przykład: czytelnicy książki „Posiew kontemplacji” Nortona są na pewno zwolennikami religijności ewangelicznej. Znany jest mój stosunek do tradycji neotomistycznej, którą proponuje Lublin. Uważam, że w tej tradycji religijność mieści się z ogromnym trudem. Niewiele pożytecznego z niej wynika. To stwierdzenie jest zapewne gorszące dla wielu, ale ja nie ukrywam, że tak jest.

(pytała: Alicja Niedźwiecka)

KONTAKTY



video hit

„INDIO” – sensacyjny, prod. USA. Reż. Anthony Dawson.

Występują: Francesco Quinn i Brian Dennehy. Zachodnie kompanie górnicze niszczą południowoamerykańskie w poszukiwaniu cennych minerałów. Po trzech latach pobytu w wojsku wraca do swojego plemienia Daniel Morrell, syn Wkrótce obejmując tron i rozpoczyna walkę z bezlitosnymi zbrodniarzami kompanii.

„KUNYONGA” – sensacyjny, prod. USA. Reż. Hubert Frank. Występują: Ron Williams i Drew Lucas.

W grę wchodzi duże pieniądze. Dla nich trzeba uwolnić syna przemyślnika niemieckiego, który jest uwięziony za rzekome zdradzenie swojej przyjaciółki. Podejmują się tego odważni i szaleni.

„NOWE PRZYGODY PINOKIA” – rysunkowy dla dzieci. reż. Perry.

zaczarowanym świecie bajkopisarza włoskiego, Carlo Collodiego, drewniana figurka Pinokia spotyka złych, pazernych nieznaną, przeżywa przygody w oceanie i wraca do swojego ojca, z imieniem Gepetto. Nowa wersja bajki zachowuje ten koloryt. razem Pinokio odkrywa w domu czarodziejski teatr dla lalek. Komita zabawa dla młodszych dzieci.

„CHINSKI KASKADER” – sensacyjny. Występują: Bruce Lee i Coban.

Wojny film z serii karate. Przedstawiciel firmy ubezpieczeniowej się rozwijać serię tajemniczych wypadków, którym ulega słynny filmowy. Jest on ubezpieczony na dwa miliony dolarów. W filmie dużo scen walki kung-fu.

„DIABLICA” – erotyczny. Reż. Gregory Dark. Występują: Lois i Venessa Del Rio.

Wielki obraz perwersji seksualnych przeżywanych z diaboliczną siłą w scenerii science-fiction.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „Deda”: Łomża, Al. Legionów 7, ul. Szańska, ul. Broniewskiego 14, Nowogród ul. 550-lecia 1, Piątnica ul. Szkolna 16a i kawiarnia „Doris”.

Wypełniony kupon należy złożyć w punkcie wypożyczalni. Wśród uczestników naszego konkursu raz w miesiącu zostanie wylosowana kasetka video z filmem.

D	KUPON	D
E		E
D	imię, nazwisko	D
A	LISTOPAD	A

Poetycki rachunek sumienia

Wiele wierszy nie pamiętam. Poetycki rachunek sumienia z wielu wierszy Szyma jest pierwszą pozycją książkową tarnowskiego „BIBLOS”. Szyma przez wiele lat był publicystą, a także poetą. Na łamach tego pisma prezentował też swoje wiersze, a chyba jeszcze częściej recenzje filmowe.

„Wiersze, jak wiara, jednego tylko się boi: letniości” – to tytuł wiersza Witolda Gombrowicza z „Dziennika”. Sztuka poetycka Szyma nie jest letnia. Wręcz przeciwnie. Pełna pasji, żaru i intelektualnych przemyśleń i człowieczego zaangażowania w rzeczywistość. Słusznie zauważa autor przedmowy – bp Jędrzejko, „iż zaufanie Bogu i wiara w drugiego człowieka są ostatnimi, najgłębszymi sens w poezję Szyma”.

„Wiersze” Szyma podzielony został na dwie części. Część pierwsza, zatytułowana „Wiersze”, zawiera wiersze bardziej osobiste, natomiast w drugiej pt. „Okoliczności” dominuje bohater zbiorowy uwikłany w współczesność, ale i historię swego narodu.

Współczesnej poezji mamy dominację wiersza białego. Mało jest rymowanych, precyzyjnie podzielonych na strofy. Natomiast Szyma nie gardzi tradycyjnym rymem. Bardzo rzadko stosuje wiersz wolny, że w omawianych wierszach rym nie „tłumi” treści, ale jest jej elementem i przyjemnością, chociaż nie należy do zwolenników poezji rymowanej. Autor posługuje się szeroką gamą tropów stylistycznych, co jest jego wielką siłą.

Wszystko się spełni w swoim zaprzeczeniu

Wszystko się kiedyś spełni. W niespełnieniu
Wszystko się spełni, aż się nie wypelni

(„Wiek męski”)

W punkcie sens nieskończoności,
W słońcu chłód – w słońcu wrzających skwarze,
W słońcu – źródło pragnienia, miłości,
W słońcu przed nocy ołtarzem.

(„Medytacje pascalskie”)

Poetycki rachunek sumienia tchnie autentyczną poezją, bez zbytniej ornamentyki. Plastyczne obrazowanie, z elementami ze świata przyrody i malarstwa. W „Przesłaniu” Szyma przed lękiem – cudzy lęk ochroni / Przed słów pozorem „prawdy”. Liczy się ludzka dobroć, przyjaźń i solidarność, szczerość przeżycia. Jak w każdym dobrze przeprowadzonym rachunku sumienia. Także wierszem.

ŁUKASZ MŁODZIŃSKI

Wiersze Szyma, „Wiersze wierszy nie pamiętam. Poetycki rachunek sumienia z wielu wierszy”, „BIBLOS”, Tarnów 1991.

PAWEŁ II
GOŚLAWI
MAZOWIEC

Władze
eckiego dzieła
za popularizację
miasta w 500-
Podpisuje się
prośbę, by
wała błogosławie
udzielił nam
Paweł II. Myślę
krzepiące nie
la wielu podob
których, wyd
wszy zapomnie
zyscy.

Stali czytelnicy
(nazwisko i
adomości redak
oskie Mazowiec
u Ojca Świętego
I pragnę przedstawić
Biskupa
j łączności z
sta Wysokie Maz
obchodzi 500-
a.
em Bożym teg
miasta Ojciec Święty
u za dar
łości, jakim
rzył jego przed
że jest ono
ercą tego wielk

Jubileusz
refleksji nad
asami, które
hęci do szersz
udowie społec
o chrześcijań
nota, która cze
Ewangelii, w
e siły, aby
w duchu mił

mieszkańcom
Mazowieckie
żyją i pracują
wszystkim ucz
zowych Urocz
ięty udziela Se
Błogosławie
ad. Angelo Sod
Sekretarz Sta



KRONIKA POLICYJNA

ARESZTY I DOZORY POLICJI

• Prokurator rejonowy w Łomży aresztował tymczasowo dwóch braci, 42-letniego Antoniego i 34-letniego Jana J. z Piątnicy, podejrzanych o kradzież drutu z napowietrznej linii telefonicznej wartości 1,5 mln zł na szkodę Zakładu Telekomunikacji w Łomży. Zastosował dozór policji wobec: 22-letniego Krzysztofa Z. ze wsi Rakowo Boginie (gm. Piątnica), podejrzanego o spowodowanie pod wpływem alkoholu wypadku drogowego, w którym Dorota P. doznała obrażeń ciała i ucieczkę z miejsca zdarzenia; 32-letniego Bogusława N. z Olsztyna, podejrzanego o uchylanie się od obowiązku alimentacyjnego wobec córki Agnieszki; 31-letniego Roberta J. z Łomży, podejrzanego o zagarnięcie 51 mln zł na szkodę Zakładu Telekomunikacji w Łomży.

• Prokurator rejonowy w Grajewie aresztował tymczasowo 34-letniego Jarosława Ż. oraz zastosował dozór policji wobec 29-letniego Sylwestra J. i 17-letniego Zbigniewa K. z Grajewa, podejrzanych o współudział we włamaniu do kiosku „Ruchu” i kradzież artykułów wartości 1,1 mln zł.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

• Znów przypadły zaparkowane samochody: volkswagen Andrzeja J. i fso 1500 Ryszarda K. z Łomży.

• Z piwnicy Józefa C. z Grajewa wraz z włamywaczami zniknęła elektryczna wiertarka, ręczna pila elektryczna, lutownica, 2 komplety kluczy, prostownik do ładowania akumulatorów, 2 pudełka wafli orzechowych, 30 słoików grzybów, 15 papryki i 50 kg cebuli. Straty ponad 3 mln zł.

• W Kupiskach Starych (gm. Łomża) z kurnika Teresy M. ktoś ukradł 10 kur wartości 500 tys. zł, zaś z kurnika Jerzego W. z Łomży – 5 kogutów wartości 250 tys. zł.

• Rowery także w złodziejskiej modzie. Ostatnio stracili je ze swoich piwnic: Czesława I. oraz Marek U. z Grajewa.

• Z mieszkania Andrzeja B. z Łomży zniknął magnetowid „Sharp” z pilotem oraz pilot do telewizora tej samej marki. Straty 5 mln zł.

• Witold B. z Grajewa ułatwił złodziejom „skok”: nie zamknął mieszkania. Po powrocie do domu stwierdził brak telewizora, radiomagnetofonu, skórzanej kurtki i portfela o łącznej wartości 3,5 mln zł.

• Andrzej G. z Grajewa włamał się do miejscowej restauracji „Jagienka”. Wypił 2 butelki piwa, po czym schował się w szatni dla personelu. Policja szybko zamieniła mu tę kryjówkę na areszt.

• Z posesji Leszka L. z Łomży przypadło 12 tui wartości 700 tys. zł.

• Nie brakuje też amatorów cudzych rasowych szczeniąt. Wojciechowi B. z Łomży ktoś ukradł 3 rottweilery i sznaucera, czyli 12 mln zł.

• W Dąbrowie Kościelnej (gm. Szepietowo) ze sklepu szepietowskiego GS-u zniknęło około 1150 paczek papierosów wartości około 6 mln zł.

WYPADKI DROGOWE

• W Nowogrodzie na skrzyżowaniu ul. Stacha Konwy i Miastkowskiej kierujący starem Dariusz B. z Bronowa (gm. Wizna) nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i zderzył się z fordem, którym kierował Zygmunt K. z Kozewa (gm. Stary Targ, woj. elbląskie). Jedną pasażerką forda, Marią K. ze Zbójnej, poniosła śmierć na miejscu, zaś druga, Barbara N., także ze Zbójnej, z obrażeniami ciała została przewieziona do szpitala.

• W Łomży na ul. Polowej kierujący autosanem Jerzy S. z Kolna potrafił nieznana starszą kobietę, która nagle wtargnęła na jezdnię, wprost pod nadjeżdżający autobus. Poniosła śmierć na miejscu.

• W Czyżewie na ul. Zarebskiej kierujący samochodem nie ustalonej marki potrafił idącego prawym poboczem Tadeusza G., miejscowego. Sprawca zbiegł z miejsca wypadku. Pieszy zmarł w drodze do szpitala.

• W pobliżu Jastrząbki Młodej (gm. Śniadowo) kierujący zukiem Tadeusz Sz. z Kaczynka (gm. Szumowo), pod wpływem alkoholu (2,00 prom.), zjechał na lewą stronę jezdni i zderzył się z jadącą z przeciwnego kierunku ładą, którą kierował Jacek T. z Szumowa. Kierowca łady doznał obrażeń ciała.

• W Nurze kierujący starem Jan B. ze wsi Łuski (gm. Jabłonna Lacka, woj. siedleckie) wpadł na przejeżdżającą przez jezdnię nie oświetloną furmankę. Kierowcę ciężarówki i woźnicę, Wiesława K. ze wsi Łęk Nurski (gm. Nur), z obrażeniami ciała przewieziono do szpitala.

INNE

• W Lesie Jednacczewskim koło Łomży znaleziono wiszące zwłoki 36-letniego Roberta B. z Łomży.

• W Ciechanowcu, w restauracji „Złoty Klos”, nieznani sprawcy uderzyli pięścią w twarz Karola R., miejscowego, po czym przewróciwszy go na podłogę wyrwali mu z ręki gazowy pistolet, a z kieszeni kurtki 400 tys. zł. Policji udało się zatrzymać jednego napastnika. Jest nim Andrzej Ś. z Ciechanowca.

• W Łomży do pizzerii „Diavolo” weszło trzech nieznanych mężczyzn. Jeden z nich ostrym narzędziem uderzył w twarz pracownika pizzerii, rozcinając mu nos i policzek.

KORZYSTAJ Z FIRM
które ogłaszają się
w „Kontaktach”

**Biura ogłoszeń „Kontaktów”
zapraszają**

Łomża, Al. Legionów 7 (I piętro, wejście
od PKO SA), tel. 42 - 43, fax. 57-11
Kolno, ul. Konopnickiej (Kolneński Dom
Kultury) I piętro

**SPÓŁDZIELNIA PRACY
PAPIERNICZO-POLIGRAFICZNA**

POGOŃ

oferuje

**NAJTAŃSZE USŁUGI POLIGRAFICZNE
papiernicze i introligatorskie:**

- * wizytówki 100 szt. — 140.000 zł.
- * druki manipulacyjne A-5, A4 luzem — 300 — 800 zł za szt.
- * bloki — 10.000 zł za blok.
- * etykiety wielobarwne i jednobarwne — ceny w zależności od formatu i ilości kolorów — cena 20 — 100 zł za 1 szt.

SKANER 2

wyciągi barwne, montaż do druku offsetowego

Proponowane ceny obejmują koszt materiału. Wykonujemy również zgodnie z życzeniem klienta wizytówki, reklamówki, druki handlowe, opakowania z tektury litej i falistej oraz okładki i teczki z folii PCV, wszelkie oprawy introligatorskie

**POGOŃ to dobra jakość
i ekspresowy termin**

Zapraszamy do korzystania z naszych usług

Informacji udziela Dział Techniczny

tel. 323-484, 321-461 w. 1, tlx 852329
15-232 Białystok, ul. Mickiewicza 56

**„CRISTINE
SERVICE”**

ŁOMŻA,
UL. KONSTYTUCJI 3 MAJA 2,
tel. 168-238, wew. 15

- Czyszczenie dywanów
- Przyjmowanie zleceń
długoterminowych
na sprzątanie instytucji.

NISKIE CENY!!

K-2018

**GRZEJNIKI
ZELIWNE
ZIMPORTU**

cena 35.000 zł/szt.
(bez podatku obrotowego)

ZAMÓWIENIA I SPRZEDAŻ

Firma „TERRAZYT”

18-400 Łomża,
ul. Spokojna 210
tel. 65-65, fax/tel. 41-41,
tlx. 852222.

K-195

**SPRZEDAM
SKLEPY
W
ZAMBROWIE**

o pow. 130 m² i o pow. 170 m²
mieszczące się przy
ul. Manifestu Lipcowego 6
(stary Pewex – parter),
tel. 33-75, po godz. 19.00
Zambrów.

K-2037

HURTOWNIA

JUZ OD 21 LISTOPADA (SOBOTA)

Oferuje:

- mrożone gotowe dania mięsno-warzywne
(pizza, frytki, flaki, owoce, warzywa),
- artykuły mleczarskie i galanterię mleczarską
(sery twarde, łopione, mleko w proszku, odżywki),
- tłuszcze roślinne, oleje,
- drób mrożony.

**NISKIE CENY, SZEROKI WYBÓR
ASORTYMENTOWY.**

**Towar do Waszych sklepów
lub restauracji na telefon!**

ŁOMŻA, AL. LEGIONÓW 60A, tel. 57-41.
(dawna „Mazowiecka” – od zaplecza)



ŻALUŻJE - 98.000/m kw.
„ŻALMAL” - 21-00 Łomża.

HURTOWNIA ZATRUDNI
akwizytorów na bardzo korzy-
stnych warunkach. Łomża, tel.
42-53 w godz. 8-17.

K-1960
SPRZEDAM Renault Traffic
2,1 D (1984 r.). Łomża, tel.
36-77.

K-1962
LOKAL 17 m kw. do wynaje-
cia, tel. 53-83.

K-1963
DZIAŁKA BUDOWLANA 18
arów w Piątnicy sprzedam. Wia-
domość: Łomża, tel. 63-60.

K-1963
KUPIĘ NUMER telefonu w
Śniadowie lub okolicy. Łomża,
160-624.

K-1964
NOCNY KLUB Zachodnich
Biznesmenów w Mrągowie, tel.
40-36, zatrudni atrakcyjne Panie
do towarzystwa. Mieszkanie i
wyżywienie. Wysokie zarobki.

K-1967
WYPOŻYCZALNIA, pranie,
naprawy sukien ślubnych, wie-
czorowych. Łomża, ul. Żerom-
skiego 3a, tel. 168-917.

K-1968
SPRZEDAM DZIAŁKĘ o-
grodniczo-budowlaną uzbrojoną
pod zabudowę o pow. 0,70 ha.
Wiadomość: Drozdowo, tel. 17-
-84-18.

K-1969
BRAMY GARAŻOWE U-
CHYLNE - Horman RFN. Łom-
ża, St. Konwy 15/8, tel. 58-09.

K-1970-o
NAJNOWSZE Audi 80 2E
(1992 r.) sprzedam lub zamienię.
Łomża, Nowogrodzka 238.

K-1975
MIESZKANIE M-4 do wynaj-
ęcia. Łomża, tel. 16-97-91.

K-1979
SPRZEDAM komfortowy dom
z placem 1100 m kw. Łomża, tel.
41-58.

K-1980-o
SPRZEDAM działkę ogrodni-
czą (3 ary). Łomża, tel. 31-99.

K-1981
PROJEKTY ARCHITEKTO-
NICZNO-konstrukcyjne domki
(typowe), wyceny nieruchomości,
ekspertyzy. Sprzedam działki Ba-
liki. Łomża, Senatorska 8, tel.
67-48.

K-1982
ELEKTROINSTALACJE. Na-
prawa maszyn elektrycznych.
Łomża, tel. 62-18.

K-1984-o

SPRZEDAM przedpłatę.
Łomża, tel. 34-80.

K-1989
TANIO sprzedam Malucha
(1986 r.). Łomża, 169-446, po
15.00.

K-1991
DOM DO WYNAJĘCIA. Piąt-
nica, tel. 17-11-93.

K-1994
POSZUKUJĘ OPIEKUNKI
do dziecka. Łomża, Marynarska
27.

K-1995
DR N. MED. Henryk PER-
KOWSKI, choroby wewnętrzne,
gastroenterologia, wizyty do-
mowe, ekg. Łomża, Makowa 19,
tel. 160-706, po 15.00.

K-2004-o
BIURO PODRÓŻY „ENE-
LINE”. Zimowa oferta specjalna
narty, sylwester. Najtańsze prze-
wozy Łomża-Włochy, Łomża-Nie-
mcy, tel. 48-90 w budynku hotelu
„Polonez”.

K-2008-o
KUPIĘ Pianino. Łomża, tel.
16-99-16.

K-2011
SPRZEDAM Bokser. Łomża,
160-241.

K-2010
ATRAKCYJNE PIANINA, w
cenie konkurencyjnej. Ostrołęka,
tel. 56-61.

K-2013-o
KUPIĘ BRZOZOWE krawę-
dziaki o wym. 4,5 cm x 4,5 cm
x 1 m i brzezinę. Ostrołęka, tel.
40-44, 54-04.

K-2014-o
ZATRUDNIĘ DO CIEKAWYJ
PRACY w handlu młodego, ener-
gicznego. Wykształcenie średnie,
podstawowa znajomość obsługi
komputera. Łomża, tel. 61-01.

K-2015
SPRZEDAM Fiat 126 p, rok
prod. 1966. Łomża, tel. 24-31,
wew. 196, po 15.00.

K-2017
SPRZEDAM działkę zagospo-
darowaną 0,73 ha Kupiski Kol.
(200 mln). Łomża, 169-226.

K-2020-o
USŁUGI TRANSPORTOWE,
kontener 4,5 t. Przyjmę do pracy
tapicera i krawca. Łomża, 169-
-226.

K-2020-o
KSIĄŻKI I 160 CZASOPISM
ZAGRANICZNYCH „ARKA”,
18-400 Łomża, Stary Rynek 16,
I piętro, tel. 20-16 (detal i
hurt) zamówienia indywidualne
i zbiorowe, od poniedziałku do
piątku, godz. 7.30-19.00, soboty

9.00-16.00, niedziela 10.00-15.00.
Szkółom z upustem!

K-2040
SUZUKI MARUTI (1992 r.)
sprzedam. Łomża, 169-968, po
18.00.

K-2023
SPRZEDAM szup elektryczny
z osprzętem do prowizorki.
Łomża, tel. 160-225.

K-2022
NAPRAWY STACYJEK, za-
mków samochodowych, mieszka-
niowych, kas. Tanio, szybko, so-
lidnie. Tel. 17-63-03.

K-2024
SPRZEDAM Ładę 2107
(1988). Łomża, tel. 160-714.

K-2025
SPRZEDAM dom. Łomża, Łu-
kasińskiego 80.

K-1922
ODSTĄPIĘ PAWILON han-
dlowy z wyposażeniem. Łomża,
tel. 53-36, 45-49.

K-2026
SPRZEDAM Mazdę 626 GLX
(1989) stan bardzo dobry.
Łomża, tel. 160-371.

K-2027
BOAZERIE, ZABUDOWY, sy-
pialnie z drewna. Łomża, tel.
160-777.

K-2030
SPRZEDAM Fiat 126 (1990
r.). Przedpłatę na Malucha.
Łomża, tel. 168-729.

K-2031
SKUP ZŁOMU KOLORO-
WEGO. Grajewo, ul. Magazy-
nowa 1, środa, czwartek od 9.00-
-17.00.

K-2029
MALUCHA 1987 r. sprzedam.
Stan dobry. Łomża, 168-748, po
18.00.

K-2033
SPRZEDAM Ładę - 2107
(1992 r.) Wiadomości: Łomża,
tel. 67-16, po 16.00.

K-2032
NAPRAWA SPRZĘTU AGD,
s.c. Pralki, lodówki. Łomża, ul.
Konstytucji 3 Maja 2, tel. 168-
-238, wew. 22. Szybko. Tanio.
Solidnie.

K-2036
USŁUGI RTV, Śniadeckiego
17, tel. 160-001.

K-2034-o
SPRZEDAM Ładę 2107 (1986
r.). Łomża, Ks. Anny 8/13.

K-2038
(OGŁOSZENIA DROBNE
„KONTAKTÓW” przez miesiąc
znajdują się w komputerowym
banku Informacji Handlowo-
-Usługowej, tel. 957).

PIELEGNIARSKIE
bańki, Łomża, tel.

K-1942-o
TY DOMOWE u dzieci
WUSZ BUKOWSKI -
chorób dzieci. Łomża,
11, tel. 21-10.

K-1842-o
NICA ZWIERZĄT, Woj-
skiego 129, Łomżyca
czynna: 11-18, soboty
łowio całodobowe, tel.
stopad-grudzień 1992,
psów p/wściekliwość
20.00.

K-1883-o
TOWARZYSKA
oferuje atrakcyjne
Łomża, tel. 39-59.

K-1812-o
DOM w Zambrowie
Wiadomość: Łomża,
po 16.00.

K-1859-oo
TEKS - Sprzedaż i mon-
satelitarnych i zbior-
miza 34-38 - Bawetniana

K-1891-o
TUT MEDYCYNY NA-
EJ - zaprasza na
akupunktury, akupre-
szu wschodniego wy-
przez specjalistów ze
Bioinformacyjna elek-
diagnostyka i zioło-
Renomowane uzdro-
górach i nad morzem.
łowa 45, tel. 64-78 w
Leczymy wszystkie

K-197-oo
BOAZERII,
klinowanie. Łomża, tel.

K-1898-o
Fiesta 1,6 D
Łomża, tel. 160-102.

K-1961
EDAM NOWY, wykoń-
z budynkiem gospo-
Łomża, tel. 29-73.

K-1952-oo

KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43, 42-44, 57-11.
Reguluje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczesna, Maria Tocka,
Edyta Tocki (redaktor naczelny).
Współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna
Chalczuk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich.
Redakcja nie zamawia i nie odpowiada za treść ogłoszeń i zastrzega sobie prawo dokonania skrótów.
Redakcja: „Gratis” - Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7.
Red: AUH „Prima” ul. Sienkiewicza 3, Białystok, tel. 435-525.
Red: SPPP „Pogoń” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.
Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43.
Treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.



Słownik
polityczny

NOKAUT – prezent, jakim historia zegna 99 procent polityków.
NOMENKLATURA – kasta decydująca co, gdzie i kiedy doprowadzić do ruiny. Dawniej były to tzw. komuchy, dziś – solidaruchy.
NONKONFORMISTA – facet nie mogący sam ustalić, za jaką sumę byłby skłonny zamknąć gębę.
NONSENS – stworzenie kraju, w którym wszyscy są milionerami i nikomu nie starcza od pierwszego do pierwszego.
NONSZALANCJA – strzelanie z szelek na audyencji u biskupa.
NORMALIZACJA – dawniej: uczynienie normalnym, dziś normalizację zastąpiła normalka.
NORMALKKA – wysyłanie policji i wojska do kościoła, kościoła do szkoły, a szkoły na zęby.
NOS – organ służący do wyczuwania komuchów i ubeków.
NOSICIEL HIV – zakażony, który zdaniem społeczeństwa nie ma prawa mieszkać nigdzie, tylko powinien tulać się po całym kraju i rozsiewać chorobę wszędzie.
NOSTALGIA – tęsknota za PRL-em.
NOTABLE – tacy, co żyją z wręczania medali, ale mogą zaszkodzić, jak im nadepnąć na odcisk.
NOWATOR – polityk usiłujący zastosować pezetpeerowskie doświadczenia w prowadzonej przez siebie dekomunizacji.
NOWELIZACJA – umocnienie starych idiotyzmów za pomocą nowych słów.

gazetka
SCIERNIA

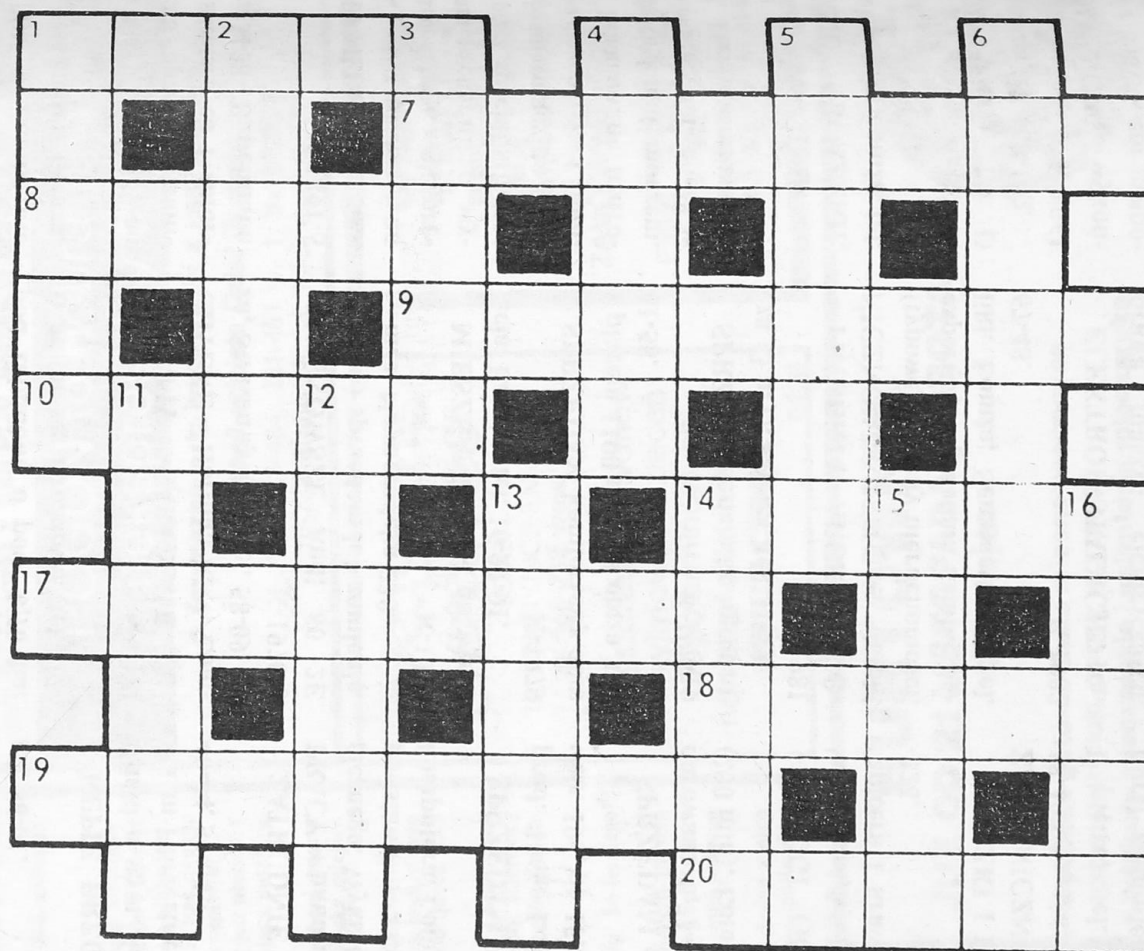
Możemy już zdradzić
Jeszcze nie Polskę (Sejm, mimo nacisków Zbiga Brzezińskiego, nie uchwalił takiej ustawy), ale informację, skąd wiedzieliśmy, że Bush przegra wybory. Otóż jest nie do pomysłenia, aby prezydentem USA mógł być facet, który demonstruje, że szkodzi mu japońskie jedzenie. Jelcyń wymigał się od bankietu w Tokio i żyje, i rządzi. Przynajmniej do grudnia.

Nowa Wanda
W czasach prezydentury B. Bieruta gwiazdą radia była niejaka Wanda Odolska, powszechnie nazywana radiosuką. Jej głos powodował wyłączanie radioodbiorników i „szczekaczek” w większości polskich domów. Teraz w telewizyjnej dwójce pojawia się, nie zapowiadany w drukowanych programach felietonista Hłowiecki. Wczoraj (3 listopada) oświadczył, że należy do Ciemnogrodu i w ciągu trzech minut dowiódł tego całkowicie, posługując się Kościołem katolickim, papieżem i „Gazetą Wyborczą”. Nie posługuje się natomiast zasadami myślenia.

Szyld zawsze dobry na wszystko

Łomżyńska tandeta (mówiąc z krakowską), czyli targowisko przy ul. Polowej, zostało sprywatyzowane. Brudniej tam teraz niż przedtem, kubły nie opróżniane, ale jest kolorowy szyld MANHATTAN. Na pobliskim budynku był kiedyś największy w Łomży neon „WDK WOJEWÓDZKI DOM KULTURY”, zamknięty w soboty i niedziele. Tradycja, widać, trzyma się mocno.

SŁOWO DAJE: Jesienna nagość nie gorszy. Ale i nie podnieca.



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) preludium, 7) gatunek krokodyla, 8) Krynica, 9) członek organizacji politycznej, 10) samica jelenia, 14) sekta wyznaniowa, 17) naśladowca, 18) odprowadza dym, 19) rodzaj cegły, 20) krótka wzmianka w prasie.

PIONOWO: 1) supel, 2) włoskie miasto Fiata, 3) kromka chleba, 4) imię męskie, 5) przedsiębiorstwo wytwórcze, 6) dawka, 11) miasto w pn. Etiopii, 12) postać, osoba, 13) znak nawigacyjny, 14) „porwisty” pisarz, 15) łoskot, huk, 16) pasja, konik. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika na adres redakcji: 18-400 Łomża, Al. Legionów 7.

NAGRODY:

zegarek
oraz książki

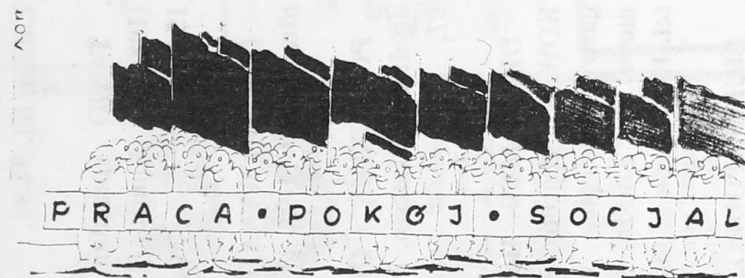
ROZWIĄZANIE
KRZYŻÓWKI
Z NR. 44

Koło: nominat, harówka, próżnia, równina, tanecz, retorta, rentier, Ameryka, Yunkers, czamara, trabant, kramarz.

Dośrodkowo: aparat, równia, angina, natryt, „Manina”, Niemen, trzask, świeca, wizyta, haracz, retman, wariat.

Nagrody wylosowali: SYLWIA LENKIEWICZ z Grajewa – zegarek oraz książki: BOGNA BUBIŃSKA z Łomży, HELENA CICHOWICZ z Piątnicy, JADWIGA DZIKOWICKA ze Szczecina, MAŁGORZATA GRABOWSKA ze Szczuczyna, KAZIMIERZ KŁOPOTOWSKI z Łomży, BOGDAN LESZCZYŃSKI z Nowogrodu, HENRYK LEWKOWICZ z Kolna, BOGDAN ORŁOWSKI z Zambrowa, KRZYSZTOF PODEDWORNY z Pęczratki i KRYSZYNA PSTRĄGOWSKA ze Śniadowa.

Gratulujemy. Po odbiór nagrody rzeczowej zapraszamy do redakcji; książki wysyłamy pocztą.



HISTORIA NIE LUBI SIĘ POWTARZAĆ

